Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena egzemplarza 35 gr.

Rok XVII Maj 1935 r. № 5

POCZTA

Organ Związku Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów Rzeczyposp. Polskiej

MIESIĘCZNIK | Kom. Red.: *J. Stangreciak, A. Sas, S. Modliński. J. Schab, R. Geske.* | NAKŁAD 20.000 EGZ.

Nadesłanych rękopisów nie zwraca się. Każdy rękopis powinien być opatrzony w podpis i dokładny adres wysyłającego.

Adres Redakcji i Administracji: **Warszawa, Bednarska Nr. 25. Telefon Nr. 624-29.**

Konta P. K. O.: Zarządu Głównego — 2375. Referatu Budowy Uzdrowisk — 14048. — Prenumerata 1 zł. kwartalnie.

Józef Piłsudski nie żyje

Odwróciła się jeszcze jedna karta dziejów Narodu Polskiego... Piąty grudnia 1867 roku jej początkiem — dwunasty maja 1935 roku żałobnem zakończeniem...

Grom straszliwy, przebolesna, przeogromna strata... Marszałek Józef Piłsudski zamknął oczy na wieki. Ukochany przez wszystko co polskie, już za życia za Swe czyny wielbiony i czczony, Wódz Narodu i Wskrzesiciel, Budowniczy i Obrońca odszedł na zawsze — sierotą zostawiając Polskę.

Ugiął się Naród pod bezmiarem ciosu — rozdarły się serca... Zapłakał kraj cały...

Ale i w tej boleści ogromnej, w żalu bezbrzeżnym, przy Zygmunta wawelskiego jękach, dokonało się jeszcze jedno dzieło Józefa Piłsudskiego: Zjednoczenie Całego Narodu.

Zadrgały serca, skruszały puklerze obojętności, zniknęły różnice, a po przez powszechnej żałoby szloch popłynęło jedno, wielkie, wspólne ślubowanie:

— Nie zapomnimy o puściźnie Marszałka Józefa Piłsudskiego, nie uronimy klejnotów jakie nam zostawił. Niepodległość i Honor Ojczyzny otulimy serc naszych wieńcami, a murem piersi naszych bronić ich będziemy. Skrzepi nas na zawsze Wielkie Imię Jego.



Śpij spokojnie, Drogi Nasz Marszałku — dokonałeś Dzieła. Ty, Który półwiekowym trudem Swoim, twardą wolą, męką i niezłomnem męstwem sprawiłeś, że Zmartwychpowstała — śpij spokojnie Drogi Nasz Marszałku: Już więcej nie zginie — póki my żyjemy!

...Odwróciła się jeszcze jedna karta dziejów Narodu Polskiego. Na niej te słowa po wieki trwać będą: **Józef Piłsudski! — Ukochał Polskę, wierzył i zwyciężył!**

Przestało bić serce Wielkiego Polaka. Odszedł już na zawsze Ten, Który był i nazawsze pozostanie Symbolem Polski Niepodległej.

Odszedł w purpurę serc naszych spowity...

Blade są słowa, nieudolna myśl i język...

I tylko ciągle i uparcie do głębi przenika i razi tragiczna, przeraźliwa świadomość — Budowniczy Polski, Ukochany Ojciec Narodu, Marszałek Józef Piłsudski nie żyje.

Wielki Żywot Niestrudzonego Bojownika i Nauczyciela

został zamknięty na zawsze

Polska okryła się w dniu 12 maja 1935 r. ciężką, powszechną, szczerą żałobą.

Marszałek Józef Piłsudski, twórca Niepodległości, jej obrońca zwycięski i żarliwy organizator, żywy sztandar naszej epoki — rozstał się z tym światem.

Surowy i bezwzględny wyrok losu przeciął pasmo dni znojnych, dni nieprzerwanych wysiłków, borykań się i trudów Człowieka, który przez całe swe życie nie widział nic innego, nie służył nikomu innemu, nie troskał się o nic innego, jak jedynie o Polskę i dla Polski.

Odszedł od nas, strudzony wielce, lecz aż do końca dni swoich czujny i czynny — Człowiek, który z Polski, z jej sił, wielkości i szczęścia uczynił był codzienny pacierz żywota, cel i treść swej olbrzymiej pracy, nakaz swego sumienia i dumę swej dziejowej zasługi. Odszedł Wódz, który nietylko umiał przeciwstawić się i przełamywać fale obojętności lub niezrozumienia dla istotnej treści polskiej sprawy publicznej, ale umiał dla potrzeb państwowych i narodowych tworzyć potężne, dziejotwórcze fale entuzjazmu, ofiarności i poświęcenia, na których Rzeczpospolita płynęła zwycięsko w glorję i siłę mocarstwową.

Na serca polskie, na cały kraj padł cień głębokiej żałoby. Wszyscy dobrze rozumiemy, że opuścił nas na zawsze ktoś, kto ceną swoich własnych wysiłków, ceną swego olbrzymiego znoju, poświęcanego zawsze tylko sprawie publicznej, miarą swej wielkiej duszy, płonącej jak żagiew dla Ojczyzny, skałą swych zamierzeń i decyzyj — wyrósł był i przetworzył się w żywy symbol Polski Odrodzonej, ku której sam szedł z żelaznym uporem i miljony pociągał w ciągu szeregu dziesiątków lat.

Miejsce, które Marszałek Józef Piłsudski zajmował we wspaniałej panoramie współczesnych dziejów Polski, od mrocznych dni niewoli, poprzez zwycięstwa wojen polskich aż do ostatnich czasów mocarstwowego rozrostu aspiracyj i roli Polski — to miejsce nie da się wypełnić jednostką. Miljony serc polskich muszą w solidarnym i spotęgowanym rytmie bić wiarą i wolą obywatelską, aby utrzymać tę dynamikę, ten pęd górny i zwycięski, jaki dziejom naszym nadawał ten Tytan myśli i woli, jakim był Pierwszy Obywatel i Pierwszy Żołnierz Rzeczypospolitej, Józef Piłsudski.

* * *

Józef Piłsudski urodził się w 1867 r., nazajutrz więc po dniach, gdy w ziemię wsiąknęły obfite strumienie bohaterskiej krwi powstańczej. Był tedy niejako pogrobowcem dumnego choć daremnego porywu najszlachetniejszych w narodzie: był pogrobowcem, choć sądzone było, aby w Jego właśnie rycerskiej dłoni błysnął znów w słońcu wolności zwycięski miecz polski.

Dzieciństwo spędzał wśród zacichających zwolna ech martyrologji powstańczej i wśród narastającej pod naciskiem zaborczym fali duchowej rezygnacji oraz godzenia się z hańbą niewoli. Młody chłopiec kresowy wykazuje jednak wspaniałą odporność na podszepty niewiary narodowej: w młodzieńczem sercu kipi i pręży się romantyczna wola podjęcia zdeptanych sztandarów walki i prowadzenia dalej boju o wyzwolenie.

Czujne oko zaborcy rychło dostrzega w mrokach stosunków popowstaniowych płonące zarzewie duszy Piłsudskiego. Już na szkolnej ławie dosięgają go represje, poczem przychodzą stałe konflikty z zaborcami. Rzeczywistość polska, przełamująca się w pryzmacie tej płomiennej natury ogniami walki, rzuca swój refleks na życie młodzieńca: zamiast spokojnych studjów uniwersyteckich, przychodzą śledztwa, więzienia, wreszcie — największy z polskich uniwersytetów, szkoła buntu narodowego, Sybir.

Józef Piłsudski hardo wytrzymuje próbę i wrychle zdobywa dziwny już dla młodzieży dzisiejszej ale wówczas rzetelny patent rycerza — bezimienność konspiracyjną. Wchodzi w szeregi robotnicze, w tworzywie prostych a gorących serc ludu pracującego szuka nowych sił do walki z zaborcą. W podziemiach Polski uciśnionej politycznie i społecznie, w szarej masie proletarjackiej kuje i żłobi drogi ku wolności całej Polski. Nie ma wówczas domu dla siebie, nie ma rodziny,

ORĘDZIE
PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ

Do Obywateli Rzeczypospolitej!

PIERWSZY MARSZAŁEK POLSKI JÓZEF PIŁSUDSKI ZAKOŃCZYŁ ŻYCIE. WIELKIM TRUDEM SWEGO ŻYCIA BUDOWAŁ SIŁY W NARODZIE. GENJUSZEM UMYSŁU, TWARDYM WYSIŁKIEM WOLI PAŃSTWO WSKRZESIŁ. PROWADZIŁ JE KU ODRODZENIU MOCY WŁASNEJ, KU WYZWOLENIU SIŁ, NA KTÓRYCH PRZYSZŁE LOSY POLSKI SIĘ OPRĄ. ZA OGROM JEGO PRACY DANEM MU BYŁO OGLĄDAĆ PAŃSTWO NASZE JAKO TWÓR ŻYWY, DO ŻYCIA ZDOLNY, DO ŻYCIA PRZYGOTOWANY I ARMJĘ NASZĄ, SŁAWĄ ZWYCIĘSKICH SZTANDARÓW OKRYTĄ.

TEN NAJWIĘKSZY NA PRZESTRZENI CAŁEJ NASZEJ HISTORJI CZŁOWIEK, Z GŁĘBI DZIEJÓW MINIONYCH MOC SWEGO DUCHA CZERPAŁ I NADLUDZKIEM WYTĘŻENIEM MYŚLI DROGI PRZYSZŁE ODGADYWAŁ. NIE SIEBIE TAM JUŻ WIDZAŁ, BO DAWNO ODCZUWAŁ, ŻE SIŁY JEGO FIZYCZNE OSTATNIE POSUNIĘCIA ZNACZĄ.

SZUKAŁ I DO SAMODZIELNEJ PRACY ZAPRAWIAŁ LUDZI, NA KTÓRYCH CIĘŻAR ODPOWIEDZIALNOŚCI MIAŁBY SPOCZĄĆ. PRZEKAZAŁ NARODOWI DZIEDZICTWO MYŚLI O HONOR I POTĘGĘ PAŃSTWA DBAŁEJ. TEN JEGO TESTAMENT NAM ŻYJĄCYM PRZEKAZANY, PRZYJĄĆ I UDŹWIGNĄĆ MAMY. NIECH ŻAŁOBA I BÓL POGŁĘBIĄ W NAS ZROZUMIENIE NASZEJ, CAŁEGO NARODU, ODPOWIEDZIALOŚCI PRZED JEGO DUCHEM I PRZED PRZYSZŁEM POKOLENIEM.

PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ
(—) IGNACY MOŚCICKI

Warszawa Zamek, dnia 12 maja 1935 r.

nie ma nic osobistego, bo ma przed oczami to, co stało się Jego przeznaczeniem — Polskę Niepodległą.

Kolejno idą pościgi żandarmów, rewizje, ucieczki, powroty uparte, praca zaciekła po nocach, krążenie po zjazdach, wyjazdy na obczyznę, zwycięstwa i klęski — a we wszystkiem i ponad wszystko wizja stała i nieodłączna, marzenie męskie, niezłomne i wytrwałe, narastająca ambicja — walki z bronią w ręku o wolność narodu.

Wreszcie — po krwawem stłumieniu przez carat ruchów rewolucyjnych lat 1904 - 1907, gdy ponowna fala zniechęcenia i niewiary zaczyna podmywać dusze polskie — Piłsudski przenosi się na stałe do Małopolski i tam, wierny swej naczelnej idei, szuka warunków do przygotowywania polskiego czynu zbrojnego. Oczami nietylko już Wodza ale i statysty widzi On gromadzące się na horyzontach Europy chmury wojenne. Już wówczas w r. 1908 - 09, badając sytuację świata, liczy się z tem, że krwawa rozprawa ta będzie jedyną okazją do rozwinięcia polskich sztandarów bojowych. Wkłada więc całą swoją żołnierską duszę w tworzenie kadr zbrojnych sił polskich, po Związku Walki Czynnej tworzy Związek Strzelecki i rzuca w naród płomienny apel gotowości zbrojnej.

Hasło to szerzy się i wywołuje potężne echa. Powstają organizacje, które sposobią Polaków do walki zbrojnej. Rychło też, bo już w sierpniu 1914 r. wybucha wojna i Komendant Piłsudski rzuca swoje zastępy do walki. Wyrasta z tego wspaniała w rycerskim porywie epopeja legjonowa: wprawdzie jej rozwój — poza bohaterstwem żołnierza polskiego — zawodzi pierwotne nadzieje Komendanta, ale polski miecz jest znów w słońcu zwycięstw, sztandary znowu łopocą w kurzawie bitew! Polacy nanowo walczą i giną dla Polski, są w szkole dziejów.

Potem — gdy mocarstwa centralne zwodzą i zawodzą — Piłsudski rzuca Legjony w podziemia, przyjmuje perspektywy więzień i obozów, które Jego samego nie omijają, tworzy POW, rozpoczyna niestrudzenie następną fazę akcji wyzwoleńczej — akcję przeciwko okupantom. Rok 1918, przewidziany przez Wodza, stwarza warunki zwycięstwa: Polska zdobywa wolność.

Piłsudski, już w roli Naczelnika Państwa, rzuca pierwsze zarysy struktury prawno-państwowej Polski a następnie znów sięga po miecz i w toku zaciętych walk na wszystkich frontach wytycza granice państwowe, starając się wyznaczyć je wszędzie w zgodności z żywotnemi koniecznościami nowego państwa.

W tymże czasie stosunki wewnętrzne w Polsce nie kształtują się zadawalająco. Kraj wstrząsany jest drobnemi ale dokuczliwemi rozterkami wewnętrznemi, poziom życia politycznego obniża się, pacząc siłę i kierunek naszej ekspansji, która zamiast ku rozwiązywaniu wielkich problemów mocarstwowości, skierowana jest ku walkom wewnętrznym o udział we władzy.

Marsz. Piłsudski, drżąc o losy państwa, usiłuje różnemi sposobami unormować te stosunki, a wreszcie, nie widząc innej drogi, siłą wprowadza w maju 1926 r. zasadnicze reformy, które w dziesięć lat później, w 1935 zostały zakończone uchwaleniem nowej Konstytucji. W pracy tej obejmuje sam ster państwa i odpowiedzialność za jego losy.

Rzuca hasła: wzmocnienia władzy Prezydenta i rządu, usamodzielnienia się w polityce zagranicznej, pracy nad ugruntowaniem mocarstwowego stanowiska Rzplitej, zmiany Jej konstytucji.

W toku realizacji tych wielkich założeń ideologicznych Marszałek nie oszczędza siebie, samodzielnie rozstrzyga wszelkie ważniejsze sprawy, wnika w pracę machiny państwowej, szkoli ludzi, daje im instrukcje i rozkazy. Główną uwagę poświęca wojsku, wyczuwając przenikliwie, że Polska nie może być słabą. Pozatem czujnie śledzi rozwój stosunków międzynarodowych, prowadząc Polskę na należne jej miejsce.

I na tym wielkim szlaku działań państwowych, mając wiele już rzeczy za sobą, grając w olbrzymiej skali grę o wielką przyszłość Ojczyzny — pada na posterunku, do ostatniej chwili czuwając nad realizacją wytkniętych sobie zadań.

* * *

Marszałek Józef Piłsudski nie żyje.

Nieodparta prawda śmiertelności ludzkiej spojrzała nam w oczy faktem ponad wszelki wyraz bolesnym. Wielki żywot niestrudzonego Bojownika i Nauczyciela został zamknięty na zawsze.

Pozostało — dzieło. Pozostała i pozostanie na naszych już jedynie barkach i sercach oparta Najjaśniejsza Rzeczpospolita, której pierwszym synem i sługą był wielki Zmarły.

Czego chciał Marszałek Piłsudski, gdy to wielkim przykładem swojego życia, to słowem, nieraz tak gorącem a nieraz twardem i groźnem — uczył naród właściwego stosunku i właściwej pracy dla Polski? Chciał, aby naród stopił się z państwem w jedno, aby temu państwu wiernie i ze wszystkich sił służył, aby gotów był zawsze do ofiar i znojów, aby nie dopuścił Polski innej jak jeno Mocarstwo, ile że w naszych warunkach tylko mocarstwem być nam wolno, o ile być — chcemy.

Tego chciał zmarły Marszałek.

I tak musi być!

Nie dbał Józef Piłsudski o osobiste hołdy ani o oklaski. Jeśli więc chcemy odpłacić Mu za wielki mozół Jego żywota, jeśli chcemy uczcić Jego pamięć godnie i właściwie, to uczyńmy to tak, że Jego dzieło weźmiemy wszyscy na barki, w serca i dusze nasze, w pracę codzienną, w trud powszechny i trwały, aby je nieść dalej ku wielkości i potędze.

Nikt nie zastąpi Marszałka, nikt nie podoła odpowiedzialności za Jego puściznę, nikt nie potrafi dać Polsce lotu równie wysokiego — jak jeno cały Naród, który jedynie i trud i odpowiedzialność dziejową wziąć może na siebie.

Żałoba Narodowa

Rada Ministrów na posiedzeniu w nocy z dnia 12 na 13 maja uchwaliła ogłoszenie żałoby narodowej z powodu zgonu Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Wszelkie przedstawienia teatralne i kinowe, koncerty i t. d. zostały zawieszone do dnia pogrzebu włącznie.

W dniu 13 b. m. Rada Ministrów pod przewodnictwem premjera W. Sławka uchwaliła, iż pogrzeb Marszałka Piłsudskiego odbędzie się na koszt Państwa. Jednocześnie Rada Ministrów uchwaliła obowiązujące formy żałoby narodowej: Do dnia pogrzebu zawieszone zostają wszystkie widowiska, zabawy publiczne oraz produkcje w lokalach publicznych. W tym samym czasie mają być wywieszone flagi, opuszczone do połowy masztu i okryte krepą.

Wojsko oraz wszystkich urzędników, funkcjonarjuszów i pracowników państwowych oraz samorządowych obowiązywać będzie 6-tygodniowa żałoba. Formą tej żałoby będą czarne opaski na lewem ramieniu, zarówno dla mężczyzn, jak i dla kobiet oraz wstrzymanie się od urządzania i brania udziału w przyjęciach.

Telegram Ojca św. Piusa XI-go

Na wieść o zgonie ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego, Ojciec św. Pius XI wystosował z Rzymu następujący telegram:

Bierzemy żywy udział w żałobie Polski, zawsze szczególnie drogiej naszemu sercu. Modlimy się o wieczny spoczynek dla duszy nieodżałowanego Marszałka, oraz modlimy się także o pokój i pomyślność Polski, którą błogosławimy.

Pius P. P. 11.

Odezwa P. Ministra Poczt i Telegrafów

do ogółu pracowników P. P. T. T.

Józef Piłsudski odszedł w nieśmiertelność. Genjusz Narodu, Wskrzesiciel i Twórca Państwa Polskiego, całem życiem Swojem tworzył na gigantyczną miarę zakrojony Ideał Człowieka i Obywatela, który przekazał Narodowi, jako wspaniały Testament.

Życie Jego na zawsze pozostanie Wielkiem Wcieleniem Miłości Ojczyzny, realizowanej niezłomną Wolą Jej Wodza, poprzez udrękę i mękę, zmaganie się z Sobą, z Narodem własnym i wrogiem.

Do ostatniego tchnienia dźwigał na barkach Swych brzemię odpowiedzialności za losy Państwa i ster Nawy Państwowej.

Dzieło Jego Wielkiego życia, to Niepodległe Państwo Polskie, zbudowane na mocnych i trwałych fundamentach potęgi i ładu społecznego, zmierzające śmiało i pewnie ku wypełnianiu wielkiej misji dziejowej w rzędzie mocarstw świata i celom, które wskazywał Mu Józef Piłsudski.

Spadkobiercą wiekopomnego dziedzictwa został Naród Polski, a wykonawcami wspaniałego Testamentu najlepsi Jego Synowie.

Olbrzymi ciężar odpowiedzialności za przyszłość i losy Państwa, dźwigniętego ofiarą całego życia Piłsudskiego spada w tej chwili na Naród.

Okryci ciężką żałobą, przeniknięci do głębi nieutulonym bólem, mamy podjąć wspólny wysiłek, tem większy, im większą i wspanialszą jest spuścizna, której staliśmy się sukcesorami, aby dzieło życia Wodza Narodu osiągnęło te wyżyny, które On Mu wskazał Swem genjalnem posłannictwem.

W obliczu wielkich zadań, do realizacji których staje w tej chwili cały Naród Polski, ogół pracowników poczt, telegrafów i telefonów, zapatrzony w wielki Ideał Ofiary Piłsudskiego, wniesie swój najlepszy wysiłek, owiany wolą poświęcenia się dla Wielkiej Sprawy.

MINISTER POCZT I TELEGRAFÓW

(—) E. Kaliński.

Związek wobec zgonu ś. p. Marszałka Piłsudskiego

Dnia 13 maja o godz. 9 rano odbyło się nadzwyczajne, uroczyste posiedzenie Prezydjum Zarządu Głównego.

Po przemówieniu Prezesa Z. Gł., poświęconem pamięci ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego i odczytaniu Orędzia P. Prezydenta Rzeczypospolitej, zgromadzeni członkowie Prezydjum uczcili świetlaną pamięć ś. p. Marszałka Piłsudskiego przez chwilę milczenia, poczem nastąpiło uroczyste okrycie kirem portretu Marszałka Piłsudskiego, oraz nałożenie opasek żałobnych przez obecnych na posiedzeniu członków Prezydjum Zarządu Głównego.

O godzinie 10 rano zostały rozesłane do prezesów Zarządów Okręgowych następujące telegramy:

Zebrane na nadzwyczajnem posiedzeniu, na wieść o zgonie ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego, Prezydjum Zarządu Głównego ogłasza wszystkim placówkom organizacji następującą uchwałę:

Wstrząśnięci do głębi niespodziewanym, tragicznym ciosem, jaki przez zgon ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego spadł na Naród Polski, okryci ciężką żałobą i przytłoczeni bezmiarem ciosu, zarządzamy:

1. Zarządy Okręgowe i Koła Miejscowe zwołają natychmiast nadzwyczajne zgromadzenia żałobne, na których zostanie odczytane Orędzie Prezydenta Rzeczypospolitej o zgonie ś. p. Marszałka Piłsudskiego.

2. Na zgromadzeniach tych zostaną uroczyście nałożone kokardy żałobne na sztandary związkowe, oraz portrety ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

3. Wszystkie placówki organizacji wystosują telegramy kondolencyjne na ręce Dostojnej Małżonki Zmarłego, p. Marszałkowej Aleksandry Piłsudskiej, oraz do Prezydjum Rady Ministrów. To samo w formie zbiorowej uczynią członkowie Związku ze wszystkich urzędów i agencyj pocztowych.

4. Wszyscy członkowie i członkinie Związku na znak Żałoby Narodowej nałożą opaski żałobne.

5. Zarządy Okręgowe rozprowadzą niniejszą uchwałę Kołom Miejscowym, a Koła Miejscowe właściwym urzędom i agencjom pocztowym.

6. W sprawie ceremonjału pogrzebowego nastąpią dodatkowe zarządzenia.

Prezydjum Zarządu Głównego: *Józef Stangreciak, Antoni Sas, Roman Grzybowski, Stanisław Modliński, Juljusz Schab, Irena Borszewska.*

Jednocześnie zostały wystosowane następujące telegramy kondolencyjne:

Jaśnie Wielmożna Pani Marszałkowa Aleksandra Piłsudska —Warszawa.

Wstrząśnięci do głębi niespodziewanym tragicznym ciosem, jaki przez zgon Dostojnego Małżonka ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego spadł na Naród Polski, okryci ciężką żałobą i przytłoczeni bezmiarem ciosu, w imieniu Związku Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów R. P. składamy wyrazy najgłębszego współczucia i bólu.

Prezydjum Zarządu Głównego

Podobnej treści telegram kondolencyjny został wystosowany do Prezydjum Rady Ministrów. a odpis wyżej wymienionej uchwały Prezydjum Zarządu Głównego wręczony w Sekretarjacie p. Ministra Poczt i Telegrafów.

Około godziny 11 rano wyżej wymieniony telegraficzny komunikat Zarządu Głównego został przesłany do Polskiej Agencji Telegraficznej i Polskiego Radja, z którego został ogłoszony przed godziną 12 w południe, w jednym z pierwszych serwisów radjowych odnośnych komunikatów organizacyj społecznych.

Tegoż dnia delegacja Zarządu Głównego złożyła w imieniu Związku podpisy kondolencyjne w Belwederze i w Prezydjum Rady Ministrów.

15 maja sztandary warszawskich oddziałów Związku, wraz z przedstawicielami Zarządu Głównego, Okręgowego i Kół Miejscowych, dzierżącymi gorejące pochodnie, brały udział w eksportacji zwłok ś. p. Marszałka Piłsudskiego z Belwederu do katedry Św. Jana w Warszawie.

16 maja o godzinie 8 wieczorem odbyła się na placu Marszałka Piłsudskiego wielka zbiórka członków związków zawodowych, skąd po wysłuchaniu przemówienia, poświęconego pamięci i czynom ś. p. Marszałka Piłsudskiego rozwinął się wielotysięczny pochód ze sztandarami i gorejącemi pochodniami, który przeszedł ulicami Warszawy, manifestując hołd związków zawodowych dla Wielkiego Zmarłego. W pochodzie tym wzięło udział ponad 600 pracowników pocztowych z Warszawy. Niestety, zamierzona marszruta do katedry św. Jana, gdzie spoczywało ciało Marszałka, nie mogła dojść do skutku, spowodu zablokowania przyległych do katedry ulic przez kilkudziesięciotysięczny tłum pragnących oddać ostatni hołd Ukochanemu Zmarłemu.

17 maja sztandary Związku oddały ostatni hołd ś. p. Marszałkowi Piłsudskiemu w Warszawie, biorąc udział w olbrzymim, niezapomnianym pochodzie z katedry św. Jana na Pole Mokotowskie, gdzie odbyła się ostatnia rewja wojskowa przed trumną ze szczątkami Wodza i skąd nastąpił odjazd pociągu żałobnego do Krakowa.

Wreszcie 18 maja w Krakowie pochyliły się jeszcze raz — już po raz ostatni, niestety — sztandary Związku, z warszawskiemi i krakowskiemi na czele, znacząc, wśród tysięcy innych, ostatnią już drogę Największego Pracownika — do polskiego Panteonu, na Wawel.

Żałobne posiedzenie Centralnej Rady Pracowniczej

Dnia 14 maja odbyło się w Warszawie żałobne posiedzenie Centralnej Rady Pracowniczej, w skład której wchodzi także Związek Prac. Poczt Telegrafów i Telefonów R. P.

Po oddaniu hołdu Wielkiemu Zmarłemu, Centralna Rada Pracownicza uchwaliła wysłać następujące telegramy:

Prezydent Rzeczypospolitej Warszawa — Zamek

Panie Prezydencie. Z chwilą kiedy przestało bić Serce Wielkiego Polaka — Wskrzesiciela i Budowniczego Mocarstwowego Państwa Polskiego — Marszałka Józefa Piłsudskiego, okryły się ciężką żałobą serca półmiljonowej rzeszy pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych. W imieniu tych rzesz pracowniczych przed Twoim, Panie Prezydencie, Majestatem składamy swój wielki ból i żal spowodu zgonu Wielkiego Wodza Narodu i ślubujemy wierność Jego ideałom i wskazaniom.

Centralna Rada Pracownicza

Prezes Rady Ministrów

Warszawa.

W imieniu pięciuset tysięcy pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych składamy hołd Cieniom Umiłowanego Wodza Narodu.

Głębokim żalem przejęci ślubujemy, że świat pracy wytęży wszystkie swe siły, aby Ojczyźnie najowocniej służyć, a pomyślność Jej na pomyślności powszechnej budować w myśl wskazań Wielkiego Budowniczego Józefa Piłsudskiego.

Centralna Rada Pracownicza

Pani Marszałkowa Aleksandra Piłsudska

Warszawa — Belweder.

W imieniu półmiljonowej rzeszy pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych, wstrząśniętych do głębi bolesną stratą odejścia od nas Wodza Narodu, niesiemy Ci, Pani Marszałkowo, najgorętsze współczucie i wyrazy głębokiego bólu.

Centralna Rada Pracownicza

W pierwszym rzędzie dołożą starań w tym kierunku organizacje pracownicze Śląska, Zagłębia Dąbrowskiego i woj. Krakowskiego.

Organizacje warszawskie otrzymają oddzielne informacje co do udziału w uroczystościach.

W dniu 14 maja Komitet wydał również następującą odezwę do pracowników państwowych samorządowych i prywatnych:

Koledzy!

Wskrzesiciel Państwa i Wódz Narodu, Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski nie żyje.

Osierocony Naród Polski zastygł w niemym bólu i żalu.

Koledzy!

Świat pracy z trudów całego żywota Wielkiego Budowniczego Państwa czerpał wskazania swych dróg w Polsce Niepodległej. Dziś u trumny Wodza Narodu oddajemy mu w skupieniu hołd żałobny, ślubując, iż dzieło Jego w sercach naszych wiecznie żyć będzie.

Koledzy!

Wszyscy bierzemy udział w żałobie narodowej, nakładając emblematy żałobne i zachowując powagę, odpowiadającą wielkości chwili.

Ogólnopracowniczy Komitet Uczczenia Pamięci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego

Zawiązanie Ogólnopracowniczego Komitetu uczczenia pamięci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego

W dniu 14 maja z łona Reprezentacji Zawodowej Pracowników Państwowych (centrali do której należy nasz Związek), Naczelnej Rady Związków Pracowników Samorządowych, oraz Unji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych zawiązał się „Ogólno Pracowniczy Komitet uczczenia pamięci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego", z siedzibą w Warszawie ul. Marszałkowska 87 m. 4.

Celem skoordynowania akcji poszczególnych organizacyj pracowniczych Komitet, w dniu 14 maja wydał następujące dyrektywy wstępne:

I. *Tworzenie Komitetów regjonalnych.*

We wszystkich miejscowościach Polski, w których działają Rady Okręgowe Unji, Zw. Zawodowych Pracowników Umysłowych, — Rady te winny natychmiast w porozumieniu z miejscowemi organizacjami pracowników państwowych i samorządowych, zawiązać miejscowe „Pracownicze Komitety Uczczenia Pamięci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego". W pozostałych miejscowościach analogicznie Komitety wyłonią zespoły funkcjonujące dotychczas jako Pracownicze Komitety Propagandy Pożyczki Inwestycyjnej.

II. *Na czas trwania Żałoby Narodowej:*

1. zaniechanie wszelkich uroczystości i rozrywkowych imprez organizacyjnych oraz odwołanie takich imprez, jeśli zostały zapowiedziane;

2. żałobne przybranie lokali związkowych i okrycie krepą portretu Marszałka i sztandarów związkowych;

3. nałożenie opasek żałobnych przez wszystkich członków Związków i osłonięcie krepą członkowskich odznak związkowych.

4. Związki w okresie żałoby nie organizują przyjęć, bankietów, wycieczek towarzyskich i t. p. Podczas Zjazdów wspólne obiady mają mieć charakter poważny, pozbawiony wszelkiego charakteru rozrywkowego.

III. *Udział w uroczystościach żałobnych.*

Na trasie pociągu żałobnego wszystkie organizacje pracownicze w porozumieniu z miejscowemi władzami państwowemi wystąpią na dworcach kolejowych ze sztandarami i w składzie dostosowanym do reprezentacji ogółu miejscowych organizacyj społecznych.

Ogół członków, którzy ze względów technicznych nie będą mogli być dopuszczeni na dworce kolejowe, należy rozstawić wzdłuż torów kolejowych na najbliższych odcinkach.

Szczegóły w porozumieniu z miejscowemi władzami.

Organizacje, które zdecydują wysłanie delegacyj i sztandarów na uroczystości żałobne do Warszawy, zapowiedzą telegraficznie pod adresem Ogólnopracowniczego Komitetu liczbę delegatów.

Delegacje po przybyciu do Warszawy skomunikują się z Ogólnopracowniczym Komitetem co do miejsca zbiórki.

Pożądane jest, aby organizacje centralne i lokalne były reprezentowane na uroczystościach żałobnych w Krakowie. Dotyczy to w szczególności pocztów sztandarowych.

Należy wstrzymać się ze zbieraniem ofiar ku uczczeniu ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego

Wobec faktu zawiązania się Ogólno pracowniczego Komitetu uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego (jak wyżej), któryześrodkuje zamierzenia i ujednolici wysiłki świata pracy, oraz wobec zapowiedzianego powstania „Ogólnopolskiego Komitetu uczczenia pamięci ś. p. Marszałka Piłsudskiego". na którego czele staną najwybitniejsze osobistości Polski i który pokieruje całą akcją, nadając jej w całym kraju jednolity cel i kierunek, należy powstrzymać się od indywidualnej lub nawet grupowej inicjatywy w tej sprawie, aby nie rozpraszać wysiłków i środków, gdyż monumentalna, historyczna postać Wodza Narodu musi zostać uczczona w sposób godny Narodu, któremu przewodził ś. p. Marszałek Józef Piłsudski.

ZARZĄD GŁÓWNY ZWIĄZKU.

POGRZEB WSKRZESICIELA POLSKI

Z BELWEDERU DO KATEDRY ŚW. JANA.

Według ustalonego przez Radę Ministrów ceremonjału, uroczystości żałobne zapoczątkowało wyprowadzenie zwłok ś. p Marszałka Piłsudskiego z Belwederu do Katedry św. Jana, które odbyło się w środę 15 maja.

Oto wzruszający opis tych uroczystości: *)

Już od godziny 4-tej popołudniu ogromne tłumy ludności, delegacje związków i stowarzyszeń, przedstawiciele wszystkich dzielnic naszego kraju rozpoczęły wędrówkę w stronę Belwederu.

*) Częściowo z reportarzy Kurjera Czerwonego z 16/V i Głosu Narodu z 19/V—35 r.

Nikt nie wiedział o której godzinie orszak żałobny wyruszy z Belwederu. Nikt jednak nie pytał o tę godzinę. Wiadomość, że eksportacja nastąpi dopiero późnym wieczorem podawano sobie z ust do ust i — tłumy trwały w oczekiwaniu.

Nad wieczorem stało się wiadomem, że pochód żałobny wyruszy o godz. 8-mej wieczór. Cała droga od Belwederu do Katedry obstawiona była szpalerami organizacyj wojskowych i oddziałów przysposobienia wojskowego. Od Belwederu do Al. Jerozolimskich stało szpalerem wojsko, od Al Jerozolimskich do pl. Zamkowego organizacje rezerwistów i przysposobienia, harcerze itd. zaś na pl. Zamkowym u wylotu Nowego Zjazdu rozpoczynały się kordony wojskowe.

Cała droga Belweder — Katedra przybrała dostojną szatę żałobną. Wszystkie latarnie uliczne, przystanki tramwajowe, latarnie domu okryte zostały kirem. Neony przygaszone.

Na 10 minut przed godz. 8-mą na pustej zupełnie jezdni, obramowanej przepełnionymi ludem chodnikami, ukazał się samochód P. Prezydenta Rzeczypospolitej, w asyście kilku innych samochodów, świty p. Prezydenta. Tłum zgromadzony na chodnikach odkrywa głowy. P. Prezydent ubrany żałobnie uchyla cylindra. Jedzie w samochodzie wraz z P. Prezydentową w żałobie

O godz. 7 min. 55 auto p. Prezydenta staje przed Belwederem. P. Prezydent wchodzi do wnętrza i kieruje się prosto do

kaplicy, gdzie na purpurowym katafalku, w otwartej trumnie, spoczywa ciało Marszałka.

Jest tam już zgrupowana rodzina Marszałka, rząd i dostojnicy wojskowi. Modlitwa trwa zaledwie kilka minut, poczem trumna zostaje zamknięta. Jest to jeszcze trumna tymczasowa. W tym samym momencie przed podjazd Belwederu zajeżdża laweta armatnia, zaprzężona w 6 koni. Na koniach oficerowie artylerji. Do kaplicy zamkowej wchodzi teraz duchowieństwo.

Na podwórcu belwederskim zgromadzeni są już po jednej stronie urzędnicy państwowi, po drugiej stronie oficerowie w wielu szeregach. Widać tu reprezentacje wszystkich oddziałów z całej Rzeczypospolitej. Wybiła godz. 8-ma. Na dziedzińcu belwederskim zapalają się pochodnie. Nieomylny to znak, że wkrótce już rozpocznie się uroczystość.

Istotnie. O godz. 8.30 otwierają się szeroko podwoje Belwederu i generałowie wynoszą na ramionach trumnę, okrytą sztandarem narodowym, przepasanym wstęgami o barwach orderu Virtuti Militari. Na trumnie szabla, buława marszałkowska i maciejówka Komendanta. Trumnę niosą: generalny inspektor sił zbrojnych, gen. Rydz-Śmigły z prawej strony, z lewej strony gen. Sosnkowski, dalej generałowie Fabrycy, Rómmel, Kasprzycki i Rouppert.

W tym momencie z ronda belwederskiego, gdzie zgromadzone są asystencyjne oddziały wojskowe, rozlega się warkot bębnów, fanfary grają hasło wojska polskiego. Rozlega się krótka komenda „prezentuj broń". Błyskają szable w szwadronach 1 p. szwoleżerów, który stoi na czele pochodu. Nieruchomo zastygli spojrzeniem w stronę Belwederu zwróceni żołnierze oddziałów artylerji oraz bataljonu piechoty, złożonego z pocztów sztandarowych i kompanij trzech pułków garnizonu stolicy, a mianowicie 21 warszawskiego p. piechoty, 30 p. strzelców kaniowskich i 36 pułku Legji akademickiej.

Pochylają się sztandary, oficerowie salutują, wszystkie głowy osób cywilnych obnażone, opuszczone w dół, jakby w kornej modlitwie. Załamują się szeregi wojska. Żałobny pochód rusza. Ciemno majaczą drzewa parku Ujazdowskiego. Tłum pod drzewami wygląda jak czarna, zbita masa. Na środku jezdni błysły szable. To jedzie konna policja, pierwszy sygnał zbliżającego się pochodu.

Następuje dość duża przerwa, poczem nadjeżdża konno dowódca konduktu wojskowego i komendant całości pochodu gen. Bończa - Uzdowski, dowódca dywizji warszawskiej, stary oficer legjonowy, ongiś kapitan czwartaków.

Dalej orkiestra 1 pułku szwoleżerów na białych koniach. W bladem świetle latarń, osłoniętych kirem połyskują srebrne instrumenty. Orkiestra jedzie milcząc, instrumenty przesłonięte krepą.

Jadą ósemkami w sześciu rzędach. Tuż za orkiestrą na białym koniu jedzie dowódca 1 pułku szwoleżerów pułk. Trzaska-Durski, a za nim poczet sztandarowy. Sztandar okryty krepą, widać jego wstęgę Virtuti Militari, którą do tego sztandaru osobiście przypinał Marszałek Piłsudski, dekorując w ten sposób pułk swego imienia za pełne chwały czyny wojenne. Za dowódcą jadą kolejno szwadrony. Stukot kopyt końskich wpada w śmiertelną ciszę. Każde uderzenie podkowy o asfalt zdaje się uderzeniem ściśniętego bólem serca tłumu. Jadą szwadrony za szwadronami, proporczyki nie furkocą okryte kirem żałoby.

Głuchy łoskot znamionuje nadejście artylerji. Jedzie baterja 1 dywizjonu artylerji polowej. Fanfary tego dywizjonu także odznaczone są orderem Virtuti Militari. Zarówno szwoleżerowie jak i pierwszy D. A. K. wywodzą swą tradycję z I Brygady. Chociaż głośno dudnią armaty po bruku ulicy, to jednak w mózgach wszystkich stojących na trasie pochodu świdrują głuche a jakże dojmujące, jak gdyby zwiastujące ból i żal odgłosy bębnów.

Kilkunastu werblistów wybija pałeczkami monotonny, powolny takt. Za nimi trzy sztandary pułków warszawskich oraz bataljon w pełnym rynsztunku bojowym w hełmach stalowych. Idą wolno w takt bębnów, nawet bardzo wolno. Wydaje się, iż chcieliby najdłużej przebywać tę drogę, że każdy ich krok oddala Marszałka od Belwederu, chcieliby z drogim Wodzem jaknajdłuższy czas jeszcze przebywać.

W kilka minut po wyruszeniu pochodu z Belwederu rozdzwoniły się dzwony wszystkich świątyń.

W ciszę Al. Ujazdowskich wpadają dźwięki dzwonu św. Aleksandra, wtóruje im św. Krzyż, dalej Wizytki, Karmelitki, Bernardyni, dojstojna odświętnie przybrana Katedra. Łączą się z nimi dzwony wszystkich świątyń warszawskich.

Minęło już wojsko, następuje dłuższa przerwa i oto idą sztandary dawnych żołnierzy Marszałka Piłsudskiego.

Sztandar legjonowy niesie legjonista w siwym mundurze, mając za eskortę z jednej strony Beliniaka z potężną szablą w dłoni, z drugiej strony artylerzystę legjonowego z czarnemi wyłogami przy mundurze. Obok sztandaru legjonowego — sztandar Peowiaków.

I znów dłuższa przerwa, poczem kilku oficerów i podoficerów dźwiga olbrzymi laurowy wieniec od Prezydenta Rzeczypospolitej. Napis krótki: Najdroższemu Józefowi Piłsudskiemu — Prezydent Rzeczypospolitej. Za wieńcem Prezydenta drugi od Rządu Rzeczypospolitej, czerwony z Białym Orłem.

Za wieńcami postępują wolno trójkami oficerowie, niosący na purpurowych poduszkach ordery Marszałka. Poduszek tych jest czternaście. Niema na tych poduszkach orderów bojowych, które Marszałek ma na sobie.

W swej ostatniej podróży Marszałek przepasany jest wielką wstęgą oderu Virtuti Militari. Ta klasa orderu przysługuje tylko wodzowi, który chwalebnie wygrał wojnę. Na piersiach mały krzyżyk Virtuti Militari klasy V-tej, jaki otrzymuje się za osobiste bohaterstwo, Krzyż Niepodległości z mieczami za walkę o Polskę w okresie niewoli i czterokrotnie nadany Krzyż Walecznych za mężne zaglądanie śmierci w oczy.

Na poduszkach widzimy inne ordery polskie, a więc order Orła Białego, wielka wstęga z gwiazdą orderu Odrodzenia Polski, a następnie najwyższe odznaczenia wszystkich niemal mocarstw i państw świata. Wśród nich widać też skromne, ale jakże wysoko cenione ordery bojowe obcych krajów.

Rozpoczyna się teraz długi pochód duchowieństwa. Idą zakony, duchowieństwo świeckie, dygnitarze kościoła, widać fioletu i purpury. Celebrowali modły ks. kardynał Kakowski, ks. biskup polowy Gawlina, kanclerz kurji biskupiej ks. Mauersberger. Już widać lawetę z trumną Marszałka. Otacza ją z obu stron posuwający się wolnym miarowym krokiem szpaler oficerów z obnażonemi szablami. Przed samym wozem żałobnym żołnierz w hełmie stalowym niesie prosty drewniany krzyż.

Widok tej trumny tak skromnej w swojem dostojeństwie działa na tłumy jak grom. Ogromna liczba ludzi przyklęka. Słychać szloch, gdzieniegdzie spazmatyczny płacz. Za trumną postępuje Pan Prezydent Rzeczypospolitej, podtrzymując panią Marszałkową w grubej żałobie. Tuż obok p. premjer Sławek podtrzymuje Panią Prezydentową Mościcką. Równolegle idą Wanda i Jagódka w otoczeniu rodziny.

Na czele korpusu generalskiego idzie gen. Rydz - Śmigły z inspektorem gen. Sosnkowskim; dalej szeregami idą inspektorzy armji, dowódcy dywizyj, brygad, oddziałów wojskowych. Z grupą generałów łączy się Rząd in corpore, dalej członkowie Sejmu i Senatu, przedstawiciele nauki, sztuki, literatury, a jeszcze za nimi idą szeregami oficerowie wszystkich stopni i wszystkich oddziałów.

Szeregi oficerów oddzielają oficjalną w charakterze wojskowym utrzymaną część konduktu, poczem widać ogromne morze głów i las sztandarów. Na czele sztandar o barwach francuskich. To godło kombantantów francuskich, stale osiadłych w Polsce. Idą związki, stowarzyszenia, organizacje sportowe, zawodowe, społeczne, powiewają na wietrze czerwone sztandary organizacyj robotniczych. Czoło pochodu wśród nieustannego bicia w dzwony zbliża się już do katedry.

Teraz dopiero widać, że kondukt zajął prawie całą przestrzeń pomiędzy Belwederem a Katedrą. Gdy oddziały wojskowe załamywały swe szyki w dwuszereg u wylotu ul. Świętojańskiej, ostatnie sztandary łopotały jeszcze w Al. Ujazdowskich.

Ulica Świętojańska pokryta jest jakgdyby sklepieniem, kirem żałobnych festonów. Stanowi ona, jak gdyby przedsionek do Katedry.

Z wysokich gotyckich wieżyczek, które królują nad całem Starem Miastem zwisa wiele kilkunastometrowej długości chorągwi. Główne wejście do katedry przybrane jest festonami o barwach narodowych, na których upięty jest sztandar z Białym Orłem. Purpurowy dywan wybiega aż na jezdnię.

Katafalk, na którym spoczęły Zwłoki Marszałka, by przyjąć ostatni hołd ludności stolicy, ustawiony jest jakgdyby w namiocie.

Szczytem tego namiotu jest wielka korona, wykuta w srebrnym metalu z motywów orłów legjonowych z wielkim, srebrnym krzyżem. Ponad tą koroną umieszczony został jedyny reflektor o sile tysiąca świec. Od brzegów korony odchodzą festony o barwach narodowych, sięgające do ziemi, umocowane do filarów głównej nawy.

Foteli ustawiono w katedrze niewiele; tylko dla członków rządu i najbliższej rodziny. Poza rodziną i dygnitarzami państwowemi do kościoła wchodzą tylko oficerowie.

Gdy ksiądz Biskup Gall w asyście biskupów Gawliny i Szlagowskiego zaczyna

odprawiać nieszpory żałobne, gaśnie reflektor i katedra tonie w dostojnym półmroku.
Modły skończone. Wszyscy przyklękają, ażeby jeszcze raz oddać hołd Marszałkowi, poczem Pan Prezydent Rzeczypospolitej wyprowadza Panią Marszałkową.

Po pewnym czasie świątynia pustoszeje. Wówczas rozpoczynają się przygotowania do udostępnienia jej ogromnym tłumom publiczności, które poza kordonami w bocznicach tego pochodu niecierpliwie oczekują na moment, gdy dana im będzie możność złożenia hołdu.

Pielgrzymka do Katedry św. Jana

Zaledwie katedrę opuścili uczestnicy żałobnego orszaku, a już wielotysiączne tłumy ludu warszawskiego, ciągnące od Krakowskiego Przedmieścia, napierające zwartą ławą od ul. Piekarskiej i Podwala w niepohamowanym porywie natarły na kordon policji, wojska i organizacyj i zbitą masą zaczęły jak lawiną, płynąć w stronę ul. Świętojańskiej. Na rogu Podwala i pl. Zamkowego dzięki niesłychanemu wprost wysiłkowi służby porządkowej i opanowanej karności tłumu, udaje się w ciągu kilkunastu minut powstrzymać napór i z pierwszych szeregów stworzyć czwórki, stanowiące czoło rozwijającej się w nieskończoność pielgrzymki.

Teraz wszystko idzie już sprawnie. Z czwórek wydziela się oddziały liczące po kilkaset osób liczące i przepuszcza się je lewym chodnikiem ul. Świętojańskiej do głównego wejścia Katedry.

Tu cichną wszystkie rozmowy, głowy odkryte, twarze skupione. wzruszone, poważne. Idą na palcach, by nie mącić dostojnej ciszy, panującej w świątyni. Patrzą rozszerzonemi źrenicami w mrok świątyni i nikt na widok wielkiego purpurą sztandaru okrytego katafalku już nie może powstrzymać wzruszenia. Szlochanie odbija się echem o sklepienie.

Dochodzą pielgrzymi lewą nawą jaknajbliżej Marszałka. Przystają, klękają. W modlitwie chcieliby trwać jaknajdłużej.

Niestety. Na placach i ulicach, okalających Katedrę, olbrzymi wąż czwórek, sięgający sprzed kościoła aż gdzieś poprzez pl. Zamkowy, Podwale i Piekarską, czeka na swą kolej.

Wolnym krokiem posuwają się czwórki ku wyjściu. Mija 1-sza popółnocy.

Któż idzie w tych niekończących się szeregach?

Choć późna godzina, przeważa jeszcze młodzież. Uczniowie, studenci, harcerze, młodzież robotnicza i jeszcze młodsi — chłopcy i dziewczęta. Ramię w ramię z nimi idą starsi, starzy, cywilni i wojskowi, policja, obsługa tramwajów, które właśnie ukończyły swą dzienną pracę, członkowie związków i stowarzyszeń, którzy przez tyle godzin stali w kordonach, utrzymujących ład i porządek na jezdniach.

Im dalej jednak posuwają się godziny w noc w napływających czwórkach zaczyna brać górę starszyzna. Młodzieży już niewiele. Idą teraz starsze panie i panowie, zaczerni się sutanna księdza, żywiej odbije — mundur żołnierski, to znów błyśnie refleks od hełmu strażackiego, to zaszarzeje chustka ubożuchnej babci.

Jest coraz widniej, coraz jaśniejszą strugą wlewa się światło dnia przez otwarte szeroko wejście, coraz żółciej i boleśniej wyglądają twarze ludzkie.

Jest już 5-ta rano. Czwórki przerzedły znacznie. Mogłoby się zdawać, że to już cała stolica przedefilowała przez katedrę. Upływa jednak zaledwie pół godziny, a już pojawiają się nowe zastępy. Znów młodzież bierze górę, płyną długiemi szeregami szkoły żeńskie i męskie, oddziały szkolnych przysposobień, organizacyj, stowarzyszeń. Lecz już i starsi szlusują do nich. Śpieszą urzędnicy, rzemieślnicy, kupcy, wojskowi, funkcjonarjusze policji, urzędów,—wszystkie warstwy pracującego społeczeństwa. Wstali wcześniej, niż zwykle, by jeszcze przed rozpoczęciem zajęć i nauki zdążyć na krótką chwilę do Katedry i pochylić głowę w modlitwie za duszę Ojca Narodu.

W miarę przesuwania się złotych wskazówek na wielkiej tarczy zegara zamkowego jest coraz gęściej i ludniej na chodniku, coraz bardziej zwarte czwórki formują się w oddziały i maszerują do Katedry.

W pochodzie tym biorą udział wszyscy. Niema różnic społecznych, niema różnic wyznaniowych.

Idą, idą, idą...

I tak będzie już dzisiaj przez cały dzień.

Ostatnia podróż

Rzeczywiście, przez cały czwartek ludność stolicy bezustannie defiluje przed katafalkiem, a w międzyczasie, od godz. 7 rano odbywają się w Katedrze nieustanne Msze żałobne. Defilada ludności, młodzieży szkolnej, organizacyj społecznych, najprzeróżniejszych delegacyj z całego kraju trwa dalej bez przerwy. Znowu mrok wieczorny okrywa miasto, znowu noc, a tłumy nie rzedną. Ulewny deszcz nic dzisiaj nie znaczy. Każdy, kto tylko może, długo cierpliwie oczekuje przed Katedrą, byleby tylko jeszcze raz, raz ostatni ujrzeć drogie rysy Wodza, byleby przed Jego obliczem zaprzysiąc wierność Jego ideałom. I tak już bez przerwy trwa, aż do piątkowego rana.

W piątek, po złożeniu wieńców od Głów Państw, rządów i wojsk obcych, o godz. 10 rano ks. kardynał Kakowski w otoczeniu duchowieństwa celebrował uroczystą Mszę żałobną, na którą przybył Pan Prezydent Rzeczypospolitej, przedstawiciele zagraniczni, generalicja, dyplomacja, Sejm i Senat, korpus oficerski, oraz delegacje organizacyj i stowarzyszeń ze sztandarami.

O godz. 11.30 generałowie wynoszą trumnę i ustawiają ją na lawecie działa, spowitej wielką wstęgą orderu Virtuti Militari.

Kondukt otwierają oddziały wojskowe pod dowództwem generała Orlicz - Dreszera. W kondukcie biorą udział wszystkie sztandary pułkowe, za niemi wieńce i ordery Marszałka.

Za trumną postępują rodzina, Pan Prezydent Rzeczypospolitej, nadzwyczajni delegaci państw obcych, rząd, delegacje najwyższych władz państwowych, Sejm, Senat, dyplomacja, generalicja i t. d. i t. d.

Kondukt przechodzi Krakowskiem Przedmieściem, Nowym Światem, Alejami Ujazdowskiemi, ul. 6 sierpnia, przecina pl. Zbawiciela i koło Politechniki oraz Szpitala wojskowego im. Marszałka Piłsudskiego przechodzi na Pole Mokotowskie. Cała trasa usiana tysiącami sztandarów organizacyj społecznych — na ulicach tłumy, tłumy, w żałobnem skupieniu. Jęczą dzwony...

W defiladzie na Polu Mokotowskiem biorą udział tylko oddziały wojskowe, a przedewszystkiem poczty sztandarowe.

Przed ustawioną na podwyższeniu Trumną przechodzą w ostatniej defiladzie generałowie, delegacje pułków — piechota, kawalerja, marynarka, lotnictwo. Chylą się sztandary. Głucho warczą werble...

Wokół morze sztandarów organizacyj społecznych i związków — kilkasettysięczna zrzesza, a cisza tak wielka, że zdawałoby się, że jeden tylko człowiek stoi i tylko słychać miarowy chrzęst defilujących oddziałów, sztandarów łopot i werbli głuche bicie.

Niezapomniany widok...

Po defiladzie trumna Marszałka złożona na lawecie działa wielkiego kalibru, ustawionej na otwartym wagonie kolejowym, wśród bicia salw armatnich, wyrusza w swą ostatnią drogę. Poprzedza ją jako asysta honorowa pociąg pancerny „Marszałek Piłsudski" z pełną obsługą.

...Wyrusza Wódz w Swą ostatnią podróż. Na Wawel, w królów, bohaterów i wieszczów największych podwoje...

w Krakowie

Kraków w dzień pogrzebu przedstawiał widok niecodzienny. Ze wszystkich gmachów powiewają wielkie żałobne chorągwie. Od rana płoną lampy, spowite kirem. Tłumy publiczności ze wszystkich zakątków ziemi krakowskiej ciągną do grodu podwawelskiego. Całe miasto wyległo na ulice. Nieprzebrane tłumy zaległy trasę, którą przeciągać będzie kondukt żałobny. Las sztandarów przedstawia widok malowniczy. Wzdłuż całej trasy stoi szpaler oddziałów w wojskowych stalowych chełmach. Porządek wzorowy. Organizacja zarówno ze strony władz wojskowych, jak i cywilnych — imponująca.

Na uwagę zasługuje dekoracja rynku. Ze starej wieży ratuszowej przy Sukiennicach powiewa do samej ziemi olbrzymia chorągiew żałobna z wielkim stylizowanym orłem strzeleckim. Z wieży Marjackiej powiewa z samego wierzchołka aż do ziemi wielka chorągiew żałobna. Od wylotu ulicy Straszewskiego ukazuje się oczom przepiękny widok. Oto zdala widnieje pierwsza wieża wawelska, u podnóża jej przy t. zw. podwawelskim barbakanie widać wielkie strzeliste wieże, przybrane orłami strzeleckiemi. Wieże okolone są barwami orderu Virtuti Militari. Na specjalnem podwyższeniu przybranem purpurą widnieje srebrna urna, w której płonie znicz. Pod pomnikiem Kościuszki setki krakusów w barwnych strojach. Na wałach podwawelskich tłumy włościan ze wszystkich zakątków Rzeczypospolitej; to krakusi, poleszucy, huculi, górale i t. d., i t. d. Z wałów podwawelskich widnieją lufy armat. — Wzdłuż wałów płoną znicze. Wały, stok wzgórza podwawelskiego przepełniły tłumy publiczności.

O godz. 8-ej rano odzywa się głos dzwonu Zygmunta. Wejście do kaplicy Zygmuntowskiej, schody do katedry — pokryte są wielkim szkarłatnym chodnikiem. W katedrze wawelskiej zwisają stare gobeliny brukselskie z czasów Sobieskiego. Ze sklepienia przed ołtarzem św. Stanisława zwisa olbrzymiej wielkości czarna draperja, opuszczona do samej ziemi. Przed ołtarzem ustawiono przybrany purpurą katafalk. a przed nim stoją fotele dla rodziny Marszałka Piłsudskiego. Z prawej strony klęcznik i fotel dla Pani Marszałkowej Piłsudskiej.

Kondukt żałobny

O godz. 6 rano zaczął się wypełniać plac kolejowy reprezentantami władz i instytucyj, delegacjami i wojskiem. Około godz. 7 w obrębie szpalerów zaczęło gromadzić się duchowieństwo. W parę minut po godz. 7 zajechał na dworzec pociąg z Warszawy z P. Prezydentem i członkami Rządu. Powitała ich kompanja honorowa 20 pp. ze sztandarem. Po przejściu przed frontem kompanji i odebraniu raportu od dowódcy P. Prezydent oraz ministrowie z premjerem Sławkiem na czele udali się do salonu recepcyjnego i tam oczekiwali przeszło godzinę na przybycie pociągu ze zwłokami marsz. Piłsudskiego. Pociąg ten przybył na dworzec krak. o godz. 8.30. Przyjechała nim jedynie najbliższa rodzina Zmarłego.

Bezpośrednio po przybyciu pociągu, trumnę podejmują na barki generałowie. Obok stanęła warta generalska. Powoli trumna płynie nad głowami zebranych Widać ją wśród dwu olbrzymich pilonów, pokrytych czernią ze srebrnemi orłami u szczytów. W srebrnych urnach płoną znicze. Rozlegają się dzwony we wszyskich świątyniach grodu podwawelskiego.

W momencie zdejmowania trumny z lawety Ks. Metropolita Sapieha przystępuje do niej i rozpoczyna modły żałobne Za trumną postępuje Pani Marszałkowa Piłsudska, prowadzona przez gen. Rydza-Śmigłego, córki prowadzone przez gen. Sosnkowskiego i Jana Piłsudskiego oraz najbliższa rodzina.

Generalicja wśród przejmującego dźwięku werbli składa trumnę ze zwłokami na lawecie, zaprzężonej w 6 czarnych koni i obejmuje wartę honorową. Wojsko ustawione długiemi szpalerami, prezentuje broń. Kilka minut głębokiego milczenia. Słychać tylko pienia chóru kleryków Ks. Ks. Misjonarzy. Powoli poprzedzany przez wojsko i poczty sztandarowe rusza kondukt, prowadzony przez Ks. Metropolitę Sapiehę w otoczeniu książąt Kościoła. Postępują Ks. Ks. Biskupi: Lisowski, Kubina, Gawlina, Kocyłowski, Rospond i Bromboszcz. Nadto admin. apostolski Łemkowszczyzny Ks. prał. Maściuch.

Utworzył się olbrzymi kondukt. Na trasie płoną lampy okryte kirem oraz znicze. Na dolnej partji ulicy Lubicz zajęli miejsca Polacy z zagranicy. Jedno morze głów. Kondukt posuwa się dalej wśród lasu masztów, z których zwisają żałobne chorągwie z orłami u szczytów.

Pochód żałobny otwierały szpalery sztandarów pułkowych. Niesiono sztandary wszystkich pułków piechoty polskiej. Osobną grupę tworzyły poczty ze sztandarami pułków piechoty legjonowej, 1-go, 9-go, 6-go jako tych pułków, których kadry tworzyły się z pierwszych oddziałów Legjonów Polskich. Wyłaniają się następnie zwarte oddziały maszerującego wojska, kompanji honorowych, uczestniczących w pogrzebie. Żołnierze w pełnem uzbrojeniu polowem. — w hełmach. Za oddziałami piechoty. w odstępach kilkumetrowych idą żołnierze z wieńcami. Zwracają uwagę wielkie wieńce od kanclerza Hitlera, prezydenta Masaryka i Mussoliniego. Wieńce niosą lotnicy i szwoleżerowie. Na końcu niosą wieniec od Prezydenta Rzplitej.

Następuje dłuższy odstęp, po którym dwaj artylerzyści prowadzą wierzchowca Marszałka Piłsudskiego, osłoniętego kirem.

Pojawiają się następnie barwne mundury oddziałów honorowych 16 pułku piechoty rumuńskiej, którego zmarły Marszałek był szefem. Głowy ich przybrane w futrzane czapki, żołnierze prezentują się barwnie i okazale. Za rumunami maszerują marynarze, a następnie oficerowie niosą na barwnych poduszkach ordery i odznaczenia ś. p. marsz. Piłsudskiego. Długi szereg, jakim grupa ta przesunęła się przed oczyma widzów, świadczył wymownie o ilości odznaczeń Zmarłego.

W dalszym ciągu konduktu pogrzebowego postępowało duchowieństwo. Obok trumny kroczyli generałowie; tuż za trumną postępowała najbliższa rodzina Zmarłego. Za grupą rodziny Zmarłego szła delegacja ziemi wileńskiej, która niosła w szkatule ziemię z grobu Matki Zmarłego. Następnie w otoczeniu świty postępował Prezydent Rzplitej, po nim reprezentacje państw. W pierwszym szeregu zwracali powszechną uwagę reprezentanci Niemiec: min. Goering i ambasador v. Moltke. Reprezentanci Francji min. Laval i marsz. Petain postępowali pośrodku grupy korpusu dyplomatycznego, który składał się z około 200 osób.

Poza wymienionymi reprezentowali Anglję, feldmarszałek Earl of Cavan, Austrję, gen. Haselmayer i płk. Peyerl, Belgję, gen. Termonia i mjr. de Schryver, Bułgarję, min. Radew, Estonję, jen. Lill, Finlandję, min. Hackzell, Jugosławję, gen. Araracic i marsz senatu Moia, Ligę Narodów, sekretarz gen. Azcarate, Rumunję: marszałek Prezan, Włochy: gen. Grazielli, Węgry: gen Megay-Nanassy i min. Andrzej de Hory.

Następną grupę żałobnego konduktu stanowił rząd Rzplitej z premjerem Sławkiem na czele. Za nim kroczyli marszałkowie Senatu i Sejmu, b. premjerzy: Prytor, Jędrzejewicz, Kozłowski, Bartel. Dalej postępowali prezes Nacz. Izby Kontroli. Prezes Sądu Najwyższego, podsekretarze stanu, prezes N. T. A., prezydenci miast stołecznych Warszawy i Krakowa. Za nimi kroczyła w zwartych szeregach generalicja Za generalicją postępowali członkowie korpusu dyplomatycznego i misyj państwowych, duchowieństwo katolickie i innych wyznań.

Następną grupę reprezentantów nauki otwierali delegaci Polskiej Akademji Umiejętności i Polskiej Ak. Literatury, za nimi postępowali rektorzy uniwersytetów: Jagiellońskiego, Wileńskiego, Poznańskiego, Lwowskiego i innych szkół wyższych, otoczeni przez liczne grono profesorów Uniw. Jagiellońskiego ubranych w togi. W kondukcie pogrzebowym wielką grupę stanowił korpus oficerski. Grupa ta bardzo liczna zamykała tą część konduktu, która weszła do katedry wawelskiej. Dalsze grupy przedefilowały jedynie przed katedrą. Były to delegacje sądów krakowskich i prokuratury, reprezentacja m. Lwowa, poprzedzana pięknym herbem, niesionym przez pedela, rada miejska krakowska, reprezentacja korpusu Policji Państwowej, posłowie i senatorowie, reprezentacje całego szeregu organizacyj społecznych, kompanja podchorążych zawodowych, kilka tysięcy korpusu oficerskiego i podoficerskiego, liczne organizacje młodzieży a dalej za niemi, reprezentacje szeregu oddziałów Zw. Legjonistów w historycznych mundurach, reprezentacje Federacji Zw. Obrońców Ojczyzny, delegacja Naczelnej Izby Lekarskiej, reprezentacja Polskiego Czerwonego Krzyża, liczne delegacje harcerstwa polskiego ze sztandarami, delegacje młodzieży szkół średnich, Związek Marynarzy, powstańcy śląscy, dowborczycy, Frakcja Rew. PPS. z Łodzi, cechy krakowskie ze sztandarami, korporacje akademickie, straże pożarne, Legjon Młodych, Straż Przednia, zawodowe związki robotnicze. Osobną barwną grupę pogrzebowego konduktu stanowili „Sokoli" oraz regjonalne grupy ludowe. Zamykała kondukt żałobny liczna reprezentacja ziemi wileńskiej.

Gdy kondukt znalazł się u wylotu ul. Szczepańskiej z wieży Marjackiej powitał żałobny pochód hejnał. W okolicznych kościołach obok których przechodził pogrzeb biły dzwony. Gdy czoło żałobnego pochodu znalazło się u wylotu ul. Wiślnej, odezwały się potężne tony Zygmunta. Odstąpiono od pierwotnie powziętego zamiaru zdjęcia zwłok z lawety armatniej u stóp Wawelu i przeniesienia do katedry. Trumnę podwieziono przed samo wejście do katedry.

Mowa P. Prezydenta

Przed wejściem do Katedry P. Prezydent Rzeczypospolitej wygłosił następujące przemówienie:

Cieniom królewskim przybył towarzysz wiecznego snu. Skroni Jego nie okala korona, a dłoń nie dzierży berła. A królem był serc i władcą woli naszej... Półwiekowym trudem Swego życia brał we władanie serce po sercu, duszę po duszy, aż pod purpurę królestwa swego ducha zagarnął niepodzielnie całą Polskę.

Śmiałością swej myśli, odwagą zamierzeń, potęgą czynów z niewolnych rąk kajdany zrzucił, dla bezbronnych miecz wykuł, granice nim wyrąbał, a sztandary naszych pułków sławą uwieńczył.

Skażonych niewolą nauczył honoru bronić, wiarę we własne siły wskrzeszać, dumne marzenia z orlich szlaków na ziemię sprowadzać i w twardą rzeczywistość zamieniać.

Dał Polsce wolność, granice, moc i szacunek.

Czynami Swemi budził u wszystkich po wszystkie krańce Polski iskry tęsknot do wielkości.

A miljony tych iskier z miljonów serc wracały rozżarzone miłością do Tego, który je wykrzesał, aż stał się On jasnością, spływającą na całą naszą ziemię i płomieniem wytapiającym kruszec bezcenny, który w skarbcu narodowym naszych wartości moralnych pozostanie odtąd na wieki.

Wielkie dziedzictwo pozostawił w spadku po sobie ten potężny władca serc i dusz polskich.

Cześć, jaką otaczaliśmy Józefa Piłsudskiego za Jego życia, wzmaga się dziś i potężnieć będzie w Polsce z godziny na godzinę, coraz stokrotniej.

Niech hołdy dziś prochom Wielkiego Polaka składane zamienią się w śluby dochowania wierności Jego myśli w daleką przyszłość przenikających. Niech przekują się w obowiązek strzeżenia dumy i honoru narodu, niech wole nasze do twardej pracy i walki z trudnościami zaprawią, a serca nasze wielką Jego dla Ojczyzny miłością rozpalą.

U bram domostw naszych postawmy warty, byśmy bezcenego kruszcu cnót przez Niego pozostawionych nie uszczuplili, niczego z wielkiego po Nim dziedzictwa nie uronili i byśmy duchowi Jego, troską za życia o losy Polski, umęczonemu, spokój w wieczności dali.

Nabożeństwo w Katedrze

Po przemówieniu P. Prezydenta ks. Metropolita Sapieha wprowadził zwłoki Marszałka Piłsudskiego do katedry. Trumnę ustawiono na katafalku wzniesionym w środku świątyni. Tuż za nią zajęła miejsce rodzina Zmarłego. P. Prezydent zasiadł pod baldachimem po lewej stronie ołtarza.

Po prawej stronie zasiedli ks. Biskupi, Kapituła metropolitalna krakowska, ks Inf. Kalinowski, po lewej zaś ministrowie z premjerem Sławkiem na czele, oraz marszałkowie Sejmu i Senatu. Pośrodku presbiterjum zajęli miejsca przedstawiciele państw obcych, korpus dyplomatyczny i generalicja. Dalszą część świątyni wypełnił korpus oficerski i różne delegacje.

Ks. Metropolita Sapieha rozpoczął celebrowanie Sumy pontyfikalnej, w asyście licznego duchowieństwa, wśród śpiewów żałobnych wykonanych przez chór „Echo". Po sumie biskup grecko - katolicki ks. Kocułowski odprawił w otoczeniu duchowieństwa grecko - katolickiego kondukt (Panichidę). Po kondukcie według obrządku grecko - katolickiego, ks. Metropolita Sapiecha odprawił: Castrum doloris".

Złożenie zwłok do krypty

Bezpośrednio po zakończeniu modłów, wśród szpaleru utworzonego przez korpus oficerski, przechodzą do krypty św. Leonarda ks. ks. Biskupi. W tym momencie rozlega się dzwon Zygmunta.

Najwyżsi rangą generałowie, z generalnym inspektorem sił zbrojnych gen. Rydz-Śmigłym, zdejmują trumnę z katafalku i biorą ją na ramiona, niosąc wśród ogólnej ciszy do krypty. Żałobny orszak poprzedzało duchowieństwo.

W chwili spuszczania trumny do krypty, ustawione na wałach wawelskich baterje oddały 101 strzałów armatnich. Z przed katedry rozległy się dźwięki hymnu narodowego, a następnie „Pierwszej Brygady" W przerwie między strzałami i muzyką słychać było głuchy warkot werbli.

Ustawione przed katedrą poczty sztandarowe pochyliły sztandary ku ziemi. Wojsko sprezentowało broń. Tysiączne tłumy zgromadzone na wałach wawelskich i przyległych ulicach zamarły w ciszy. Zdaleka słychać gwizd syren fabrycznych...

Za trumną niesioną przez generałów weszła do krypty p. Marszałkowa wraz z córkami, bracia Zmarłego, P. Prezydent z małżonką, premjer Sławek, marszałek Raczkiewicz, marszałek Świtalski i najwyżsi rangą oficerowie.

W następnej grupie weszli do krypty byli premjerzy Bartel, Jędrzejewicz, Kozłowski, Prystor, dalej ministrowie, prezes N. I. K., prezes Sądu Najwyższego : Najwyższego Trybunału Adm., oraz podsekretarze stanu.

Po odprawieniu modłów przez księży biskupów z ks. Metropolitą Sapiechą na czele, P. Prezydent i obecni opuścili kryptę.

W chwili opuszczania przez P. Prezydenta katedry, przedstawiciele szefów państw obcych złożyli kondolencje.

Chronologiczny życiorys Marszałka Piłsudskiego

Rok 1867. Marszałek Piłsudski urodził się 5 grudnia w Żułowie (pow. Święciany).

Rok 1885. Józef Piłsudski po złożeniu matury wstępuje na uniwersytet w Charkowie, gdzie bierze udział w życiu konspiracyjnem młodzieży polskiej.

Rok 1885. Piłsudski zostaje skazany na 5-letnie zesłanie na Sybir za prace niepodległościowe.

Rok 1892. Piłsudski przybywa do Warszawy, wstępuje do PPS i staje się tam główną postacią. Redaktor „Robotnika" aż do 1900 r.

Rok 1900. Ponowne aresztowanie w Łodzi, osadzenie w X-tym pawilonie cytadeli warszawskiej, potem wywiezienie do Petersburga.

Rok 1901. Ucieczka z więzienia petersburskiego do Galicji. Piłsudski zamieszkał w Brzuchowicach pod Lwowem, kontynuując dalsze prace niepodległościowe.

Rok 1904. Wyjazd do Japonji, walczącej wówczas z Rosją, aby wystarać się o broń dla celów polskiego powstania.

Rok 1905 — 1906. Organizowanie zbrojnego powstania w b. Kongresówce.

Rok 1908. Tworzenie we Lwowie i w Krakowie pierwszych kadr polskiej siły zbrojnej.

Rok 1912. Piłsudski zostaje komendantem głównym Związku Walki Czynnej i Związku Strzeleckiego. Skonfederowane stronnictwa niepodległościowe ustanawiają go naczelnym dowódcą polskich sił wojskowych.

Rok 1914 dnia 6 sierpnia. Wymarsz Pierwszej Kadrowej Pierwszej Brygady Legjonów do walki o Polskę. Następnie utworzenie z rozkazu Piłsudskiego POW w Warszawie.

Rok 1916 dnia 26 września. Brygadjer Piłsudski występuje z Legjonów ponieważ państwa centralne nie chcą utworzyć Państwa Polskiego. Piłsudski zaczyna znowu pracę konspiracyjną.

Rok 1917. Od 10 stycznia do 24 czerwca dyrektor departamentu wojskowego Tymczasowej Rady Stanu Królestwa Polskiego (minister wojny). Widząc, że Niemcy obietnic nie spełniają, występuje przeciw nim i zostaje 22 lipca aresztowany przez gen. gubernatora Besselera i wywieziony do twierdzy w Magdeburgu.

Rok 1918. Lud niemiecki uwalnia 10 listopada brygadjera Piłsudskiego z więzienia. Nazajutrz Józef Piłsudski zostaje Wodzem Naczelnym armji polskiej, a 14 listopada obejmuje też najwyższą władzę cywilną, jako Naczelnik Państwa.

Rok 1919. Sejm powierza Piłsudskiemu 20 lutego dalsze sprawowanie władzy Naczelnika Państwa. Jako Wódz Naczelny oswobadza Małopolskę Wschodnią i uwalnia Wilno oraz Litwę od bolszewików.

Rok 1920. Marsz na Kijów i zwycięstwo pod Warszawą.

Rok 1922. Naród ofiaruje Marszałkowi stanowisko prezydenta Państwa, ale Marszałek kandydatury nie przyjmuje.

Rok 1923. Marszałek Piłsudski usuwa się z życia politycznego.

Rok 1926. Dnia 13 maja Marszałek Piłsudski obala rząd Witosa i ustanawia nowy porządek w kraju. W gabinecie prem. prof. Bartla zostaje ministrem spraw wojskowych. Proponowanej mu poraz drugi prezydentury nie przyjmuje. Raz jeden zostaje jeszcze premjerem pozatem od maja 1926 r. nieprzerwanie pełni funkcje ministra spraw wojskowych i generalnego inspektora armji.

Rok 1935. Pierwszy Marszałek Polski, Józef Piłsudski dnia 12 maja o godz. 20.45 w pałacu Belwederskim w Warszawie życie zakończył.

Nasze uzdrowiska i letniska

KRYNICA

Dom wypoczynkowy otworzony od 1 maja b. r. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd Główny Związku i według kolejności zgłoszeń dokonywa podziału miejsc.

W zgłoszeniu prosimy podawać czas zamierzonego pobytu t. j. datę przyjazdu i datę wyjazdu, oraz ilość osób, które chcą skorzystać z Domu Wypoczynkowego.

Równocześnie ze zgłoszeniem należy przekazać zadatek w **kwocie 10 zł. od osoby** na konto P. K. O. Nr. 2375. Wpłacony zadatek zaliczony będzie na poczet rachunku za pobyt w Domu Wypoczynkowym.

Biorąc pod uwagę trudne warunki materjalne pracowników pocztowych, Zarząd Główny ustalił bardzo niskie opłaty — są one najniższe w porównaniu z innymi domami wypoczynkowemi w Krynicy.

Opłaty te wynosić będą w czasie od 1 maja do 31 sierpnia:

1) Członkowie Związ. i ich rodziny	4,50 zł.
2) Dzieci do lat 7	2,50 zł.
3) Dzieci powyżej lat 7 do 10	3,50 zł.
4) Niecżłonkowie — pracownicy państwowi	5,50 zł.
5) Osoby prywatne	6,50 zł.

Osoby, korzystające z oddzielnego pokoju — 1 osobowego — których jest minimalna ilość (są przeważnie 2 lub 3 osobowe) **dopłacają dziennie 1 zł.**

Po przybyciu do Krynicy i uzyskaniu pokoju należy wpłacić do rąk zarządzającej (gospodyni) opłatę przynajmniej za 2 tygodnie zgóry. Następne opłaty winny być uregulowane również zgóry, za okres przynajmniej 2-tygodniowy.

Osobom, które w oznaczonym terminie nie zajmą wyznaczonego im w Domu Wypoczynkowym pokoju wzgl. miejsca, Zarząd Domu nie jest obowiązany pokoju względnie miejsca rezerwować.

Osoby, które pragnęłyby pozostać w Domu Wypoczynkowym dłużej, niż podały w zgłoszeniu, winny życzenie to zgłosić Zarządowi Domu, przynajmniej na tydzień przd oznaczonym poprzednio terminem pobytu.

Oprócz opłat, wymienionych wyżej za pobyt i utrzymanie w Domu Wypoczynkowym, wszyscy kuracjusze w Krynicy opłacają:

1) gminny i państwowy podatek hotelowy w wysokości 13 proc. od wartości pokoju. (Podatek jest niezaczny i wynosi 15 gr. dziennie).

2) Taksę klimatyczną, która dla pracowników państwowych, uwzględniając zniżkę, wynosi w czasie od 1.V do 15.VI r. b. do 10 dni pobytu 9 zł. do 6 tygodni — 15 zł., w czasie od 16.VI do 15.VIII r. b. do 10 dni pobytu 11 zł., do 6 tygodni — 19 zł.,

w czasie od 16.VIII do 30.IX r. b. do 10 dni pobytu 9 zł., do 6 tygodni — 15 zł.

Kąpiele otrzymuje się na podstawie ordynacji lekarskiej, pracownicy państwowi i ich rodziny korzystają z 50% zniżki.

Szczegółów co do otrzymania biletów kąpielowych i cen za poszczególne rodzaje kąpieli dowiedzieć się można na miejscu, w Domu Wypoczynkowym.

W Krynicy korzystać można z następujących kąpieli: mineralnych, borowinowych, hydropatycznych, galwanicznych. Dla orjentacji podajemy poniżej choroby i niedomagania, które według długoletnich badań naukowych usuwa kuracja w Krynicy:

Krwi i narządów krwiotwórczych, serca i naczyń, przemiany materji i gruczołów dokrewnych, przewodu pokarmowego dróg żółciowych i wątroby, dróg moczowych, choroby kobiece, nerwów, schorzenia reumatyczne przewlekłe i zmiany za palne kości i stawów mięśni.

Porady lekarskie (za kartą porady) dla pracowników państwowych — bezpłatnie.

Tak zwane „karty skierowania" lekarzy powiatowych do Krynicy nie istnieją, albowiem Skarb Państwa nie zwraca kosztów leczenia się w Krynicy. Każdy pracownik państwowy leczy się zatem w Krynicy na własny koszt. Lekarz powiatowy wzgl. umówiony może, conajwyżej, wydać świadectwo, stwierdzające potrzebę leczenia się w Krynicy i jednocześnie może postawić wniosek na udzielenie urlopu kuracyjnego.

W Domu Wypoczynkowym pobytu bez utrzymania nie udziela się.

Członkowie Związku Prac. P. T. i T. R. P., pragnący korzystać z opłaty 4,50 złotych dziennie, winni przedstawiać przy regulowaniu należności zaświadczenie odnośnego Koła Miejscowego, stwierdzające przynależność związkową.

„SANATO"

Sanatorjum Zw. Prac. P., T. i T. w Zakopanem przyjmuje osłabionych i chorych na płuca.

Członkowie Związku oraz ich rodziny płacą — jeżeli posiadają kartę skierowania od lekarza powiatowego — 2,25 zł. dziennie.

Niecztonkowie z kartą skierowania płacą 2,75 zł. Bardzo dobre i obfite odżywienie (5 razy dziennie). Znakomita opieka lekarska; wszelkie zabiegi — röntgen, thorocaustyka, lampa kwarcowa, sollux, djatermja i t.p. na miejscu. Zgłoszenia: Sanatorjum Związku Prac. Poczt., Tel. i T. Zakopane. Opłata dla osób prywatnych od 8 — 12 zł. dziennie.

ŚWIDER

Zarząd Główny łącznie z Zarządem Okręgowym Związku Prac. P. T. i T. R. P uruchamia z dniem 15-go maja b. r. Kolonje Letnie w Świdrze k/Warszawy. Kolonje Letnie w Świdrze obejmują przeszło 25-morgowy teren, w całości pokryty wysokopienny lasem sosnowym, położonym nad rzeką Świdrem.

Zgłoszenia reflektantów (reflektować mogą wszyscy pracownicy poczt, telegr. i telef.) na mieszkanie przyjmuje Zarząd Główny, Okręgowy oraz Koła Miejscowe, do dnia 30-go maja 1935 r., poczem mogą być przyznane mieszkania jedynie w miarę wolnych miejsc. W podaniach o przydział mieszkania podać należy, na ile pokoi się reflektuje, na jaki okres i której kategorji mieszkanie.

Cenę ustala się w zależności od kategorji wynajętego mieszkania; I-a kategorja — zł. 120,—, II-a kat. — zł. 100,—, za cały sezon, t.j. od dnia 15-go maja do 1 października r. b. Po przyznaniu mieszkania należy wpłacić 1/3 należności gotówką, reszta zaś płatna jest w dwóch ratach miesięcznych. Na nieuiszczoną należność pobiera się odpowiednie zobowiązanie wekslowe.

Reflektantom, życzącym sobie wynająć mieszkanie tylko na jeden miesiąc — będzie przyznane mieszkanie, jeśli znajdą się reflektanci na pozostałe miesiące.

Pokoje wynajęte na jeden miesiąc, płatne są zgóry.

Bliższych informacyj udzielają: Zarząd Główny i Zarząd Okręgowy Związku. tel. Nr. 624-29, wzgl. 5-80-60.

Skrzynka redakcyjna porad prawnych

Kol. M. K. w O.

Nabycie praw do emerytury po 5 letniej służbie państwowej.

W myśl art. 9 punkt 1 ustępu drugiego ustawy emerytalnej z dnia 11.XII.23 r. funkcjonarjusz państwowy nabywa prawo do emerytury po nieprzerwanej conajmniej pięcioletniej służbie, gdy stanie się trwale niezdolny do pełnienia obowiązków służbowych z powodu kalectwa lub choroby, nabytej bez własnej winy po wstąpieniu do służby.

Jakkolwiek przepis ten, o charakterze wyjątkowym musi być ściśle interpretowany, w tem znaczeniu, że dla przyznania emerytury muszą być spełnione wszystkie warunki, w tym artykule określone, a więc powinno być zasadniczo m. in. także stwierdzone, iż choroba powstała po wstąpieniu na służbę, niemniej jednak warunki te należy uznać za spełnione również w odniesieniu do tych funkcjonarjuszów, co do których zostanie w drodze komisyjnego badania stwierdzone w sposób ostateczny, iż choroba powstała częściowo przed, częściowo zaś po wstąpieniu do służby. Wynika to z tego, że odmowa przyznania emerytury w trybie art. 9 ustęp drugi punkt 1 ustawy emerytalnej mogłaby uzasadnić jedynie stwierdzenie przez komisję lekarską, iż choroba, powodująca niezdolność do służby powstała całkowicie przed wstąpieniem do służby, gdyż to tylko stwierdzone wykluczałoby wyraźnie możność zastosowania wymienionego przepisu emerytalnego.

Z założenia powyższego wynika a contrario, że ustalenie przez komisję lekarską innego czasu powstania choroby nie pozbawia funkcjonarjusza możności korzystania z przywileju art. 9, w szczególności nie pozbawia go tego przywileju orzeczenie lekarskie, którem zostanie stwierdzone, iż choroba powstała częściowo przed wstąpieniem, a częściowo po wstąpieniu na służbę państwową.

Kol. M. P. w M.

Pojęcie przeniesienia na inne miejsce służbowe.

Na zapytanie w sprawie stosowania postanowień § 2 pkt. III rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 28 marca 34 r. o należnościach w czasie pełnienia czynności służbowych poza zwykłem miejscem służbowem oraz w czasie przeniesienia na inne miejsce służbowe (Dz. U. R. P. Nr. 35/1934 r poz. 320) Ministerstwo Skarbu oznajmiło, że pod pojęciem „w czasie przeniesienia na inne miejsce służbowe" określonem w pkt. III § 2 powołanego rozporządzenia rozumieć należy wyłącznie przeniesienie do innej miejscowości, zarządzone z urzędu, lub w drodze konkursu.

Należność określona w powołanym § 2 pkt. III oraz w § 23 omawianego rozporządzenia nie przysługuje zatem przy przeniesieniu do innej miejscowości, zarządzonem na prośbę fukcjonarjusza, może jednak być przyznana w drodze wyjątku w całości lub w części według uznania właściwej władzy naczelnej. (Zarządzenie Z. B. P. 17993/34 z dnia 18.II.35.).

Kol. M. S. w P.

Należność za przewiezienie urządzenia domowego.

Ministerstwo Skarbu wyjaśniło, że w przypadku nieokreślenia w rachunku kosztów przewozu końmi lub samochodami rodzaju i wagi przesyłki przy przewozie, urządzenia domowego przez funkcjonarjusza państwowego należy:

1) co do rodzaju przesyłki uznać w zasadzie na podstawie przedstawionego przez funkcjonarjusza rachunku kosztów przeniesienia, że przewiózł on urządzenie domowe, kwestjonować zaś tę okoliczność tylko w razie nasuwających się uzasadnionych podejrzeń;

2) co do wagi zaś — kierować się ładownością wozu lub samochodu przyrównując ją do najbliższej stawki, ustalonej w odnośnej taryfie towarowej P. K. P. dla przewożonego (nie drobnicowych przesyłek) za 5.000, 10.000 lub 15.000 kg.

Ładowność wozu lub samochodu należy sprawdzić, o ile nie jest oznaczona w rachunku, przez zwrócenie się do przedsiębiorcy przewozowego o podanie odnośnych danych. (Zarządzenie Z. B. P. 13961/34 z dnia 6.II.35 r.).

Ze świata poczty

FRANCJA

Organizacje zawodowe przeciwko protekcji przy awansach.

Minister Poczt i Telegr. p. Mandel w wydziadzie udzielonym niedawno korespondentowi „Cri du jour" oświadczył, że chętnie popiera protegowanych pracowników i do protekcji przywiązuje pewne znaczenie, gdyż w ten sposób wskazuje się często na dzielnych pracowników, którym należy dać możność wykazania swoich zdolności na różnych odcinkach pracy.

Pracowników, których się Ministerstwu Poczt i T. poleca, wzywa on do siebie na rozmowę. Minister w czasie rozmowy osądza wartość pracownika według jego fizjognomji, kultury i sposobu wyrażania się. Gdy Minister odnosi o pracowniku dodatnie wrażenie natenczas awansuje go, gdy zaś stwierdzi, że chodzi o pracownika przeciętnego, pozostawia go na

zajmowanem stanowisku. W najgorszym razie — gdy wrażenie będzie ujemne — pracownika może nawet spotkać degradacja.

Wywiad Ministra Poczt i T. wywołał w kołach pracowników poczt, telegrafów i telefonów duże poruszenie. „Le Professionnel" organ, zawodowy pracowników poczt stwierdza, że zapatrywanie Ministra Poczt i Tel. jest błędne, albowiem ocena wartości pracownika na podstawie krótkiej rozmowy może być tylko oceną powierzchowną lub błędną. Trudno pojąć, by w krótkiej rozmowie można zbadać kwalifikacje fachowe pracownika. Organizacje zawodowe pracowników pocztowych wypowiedziały się za wykluczeniem wszelkiej protekcji przez członków ciał ustawodawczych i t. d. i za wprowadzeniem jednolitych automatycznych zasad mianowania.

O budżecie poczty

Referent budżetu Ministerstwa Poczt i T. w komisji senackiej podkreślił m. in. w jakim stopniu przeprowadzono redukcje personelu. Otóż w budżecie

na rok	1933	zredukowano	2887 prac.
„ „	1934	„	1433 „
„ „	1935	„	9904 „
		Razem	14224 „

Referent zaznaczył z naciskiem, że maksimum redukcji już osiągnięto. Nie chcąc dopuścić do niedomagań w służbie pocztowo - telegraficznej, należy bezwarunkowo zaniechać dalszej redukcji. Dotychczasowe redukcje odbiły się ujemnie na sprawności służby, zwłaszcza w niektórych miejscowościach nastąpiło z tego powodu ograniczenie w służbie doręczeń. Referent wypowiedział się przeciwko zniesieniu regionalnych dyrekcyj w Nantes i Châlonsur - Marne i poparł wniosek rządowy o uchwalenie 19 milj. fr. na zakupienie 23 nowych stalowych wagonów ambulansowych.

Premje

Minister oświadczył delegacji personelu, że zamierza wprowadzić specjalne premje dla niższych funkcjonarjuszów, mających swe umundurowanie w dobrym stanie. Niżsi funkcjonarjusze, których umundurowanie po określonym okresie używalności będzie jeszcze w dobrym stanie otrzymają tytułem premji 100 fr. pod warunkiem, że czas noszenia umundurowania będzie im przedłużony o 6 miesięcy.

Delegacja podkreśliła, że odszkodowanie za umundurowanie jest niewystarczające i wyraziła obawę, że w wprowadzenie premji doprowadziłoby, w przyszłości do ogólnego przedłużenia okresów używalności umundurowania.

Minister w odpowiedzi delegacji oświadczył, że nie zamierza w związku z wprowadzeniem premji przedłużać okresy używalności umundurowania dla wszystkich pracowników.

AUSTRJA

Nowa obniżka płac.

Z dniem 1 listopada 34 r. weszła w życie nowa ustawa uposażeniowa obniżająca dotychczasowe stawki uposażenia pracowników w służbie wykonawczej. Według pierwotnego projektu uposażenia w najniższej grupie dla pracownika fizycznego miało wynosić tylko 69 szyl. dla pracownika umysłowego 102 szyl. miesięcznie. Ponieważ stawki te nie wystarczyłyby na zaspokojenie najniezbędniejszych potrzeb życiowych, rząd zgodził się na to, że pracownik fizyczny rozpoczynając służbę pobierać będzie wynagrodzenie miesięczne w wysokości 102 szyl. — pracownik umysłowy 120 szyl. miesięcznie.

Wynagrodzenie miesięczne, jakie pracownik umysłowy po wstąpieniu do służby otrzymywał, wynosiło przed dniem 1.XI 1934 r. 170 szyl. Obniżka stawek uposażenia jest zatem b. znaczna i wynosi około 30 proc.

Jednocześnie zmniejszono stawki uposażenia, jakie przysługiwały pracownikom prowizorycznym w drodze automatycznej. Pracownik fizyczny, będzie mógł uzyskać w przyszłości wynagrodzenie miesięczne w wysokości 170 szyl. dopiero po 14 latach służby prowizoryczny pracownik umysłowy uzyska uposażenie miesięczne w wysokości 170 szyl. po 8 latach służby.

Do kategorji pracowników ruchu pocztowego zaliczać się będzie pracowników zajętych w agencjach pocztowych i $\frac{1}{3}$ część pracowników zatrudnionych w urzędach pocztowych w służbie okienkowej. Przed dniem 1.XI.34 r. pracownik kontraktowy mógł był uzyskać po 6 — 7 latach służby stały etat i uzyskać prawa pracownika administracji ogólnej. Obecnie pracownik kontraktowy może uzyskać stały etat dopiero po 10 latach służby i zostanie zaliczony do kategorji pracownika ruchu pocztowego. Pracownikom kontraktowym, przyjętym do służby przed rokiem 1934, którzy w związku z nową ustawą uposażeniową utracili znaczną część uposażenia przyznano narazie dodatek wyrównawczy. Pracownicy ci ponoszą jednak mimo wszystko stratę, gdy w najbliższych latach nie będą mogli uzyskać wyższego uposażenia w sposób automatyczny.

Jednocześnie zaprowadza się obecnie nowy podział pracowników na 2 kategorje: I. pracowników administracji ogólnej i pracowników w służbie ruchu pocztowego. Dotychczas niżsi fnkcjonarjusze dzielili się na 5 grup, zależnie od ważności spełnianych czynności. Pracownicy z dotychczasowych grup 1 — 3 zostaną zaliczeni do kategorji „służby pomocniczej"— pracownicy z grupy 4 — 5 do kategorji „służby manipulacyjnej."

Do służby pomocniczej zalicza się: opróżnienie skrzynek listowych, przeładowanie paczek i odsyłek, zwykła służba w urzędzie, przyjmowanie paczek w mniejszych urzędach pocztowych, doręczanie przesyłek w okręgach wiejskich, doręczanie telegramów i przesyłek pośpiesznych. Do służby manipulacyjnej zalicza się: doręczenie przesyłek i paczek w większych miejscowościach, rozdzielanie przesyłek, druków i czasopism, doręczenie przekazów pocztowych, pracę okienkową (przyjmowanie krajowych listów poleconych i drobna sprzedaż znaczków pocztowych) pracę pomocniczą w ambulansach i konwój oraz pracę motocyklistów.

W ten sposób pokrzywdzono przedewszystkiem listonoszy wiejskich, gdyż ich trudną pracę zaliczono do najniższej grupy, t. j. służby pomocniczej.

W służbie średniej zaliczy się wszelkie stanowiska w mniejszych urzędach pocztowych do grupy „służby ruchu". Stanowiska takie będą mogły być w przyszłości obsadzone tylko przez pracowników zaliczonych do grupy „pracowników służby ruchu". Pracownik, zaliczony do grupy „pracowników administracji ogólnej" będzie mógł wprawdzie ubiegać się o stanowisko kierownicze — np. naczelnika urzędu, lecz po zamianowaniu go utraci prawa pracownika „administracji ogólnej". Przeprowadzona reforma daje poczcie austrjackiej znaczne oszczędności kosztem ograniczenia dotychczasowych praw materjalnych personelu.

TURCJA

Curie-Skłodowska na znaczkach pocztowych

Z okazji światowego Kongresu kobiet w Stambule, który odbędzie się w dniach od 18 — 25 kwietnia r. b. — poczta turecka wypuszcza w obieg dwa znaczki pocztowe, za 15 i 50 piastrów. 50-piastrowy znaczek będzie nosił podobiznę genjalnej Polki, Curie-Skłodowskiej, laureatki Nobla, zaś 15-piastrowy — podobiznę Grazii Deleddy, pisarki włoskiej, również laureatki Nobla.

Z. S. R. R.

Charakterystyka sowieckiego personelu państwowego

Państwo sowieckie dokonało pierwszej statystyki personelu, statystyki, której wyniki i znaczenie nabierają cech wybitnie polityczno - ustrojowych. Nie trzeba bowiem zapewniać, że zdobywszy władzę, Sowiety musiały w pierwszych latach swej pracy oprzeć się całkowicie na dawnych urzędnikach carskich. którzy, choć ujęci w twarde normy dyscypliny sowieckiej, nigdy elementu pewnego dla sowieckiej racji stanu nie przedstawiali.

To też jednym z naczelnych zadań budowniczych Państwa Sowieckiego było wo - administracyjnego.

Dane, uwzględniające wiek sowieckiego personelu państwowego, wskazuje, że coraz bardziej zwiększa się ilość personelu młodego, wyrosłego już w państwowości sowieckiej, którego wiek dochodzi obecnie do 35 lat. Stanowi on w centralnej administracji prowincjonalnej 30,8%.

Bardzo ciekawie zarysowują się pozycje „młodych" i „starych" wśród wyższego personelu, zarządzającego, kierowniczego. Tu układ sil przedstawia się następująco.

	młodzi	starzy
Zarząd centralny	1,5%	88,1%
Zarządy rejonowe	38,9%	30,3%

Z powyższego zestawienia widać, że o ile siły kierownicze, wyższy personel dominuje jeszcze niewzruszenie na terenach zarządów centralnych, zarówno ogólnozwiązkowych, jak i poszczególnych republik, to w zarządach prowincjonalnych widać już wyłaniającą się nową, prawdziwie sowiecką administrację, rekrutującą się z pokolenia, które dojrzało już w warunkach rzeczywistości sowieckiej.

Jeśli się weźmie pod uwagę pochodzenie społeczne personelu państwowego w Sowietach, to w całem państwie średnio 23,1% jego pochodzi z warstwy uprzywilejowanej — robotniczo-włościańskiej, stanowiącej elitę społeczeństwa sowieckiego. Wśród wyższego personelu odsetek urzędników pochodzenia robotniczo-włościań-

Francuski film lotniczy

W piątek dnia 10-go b. m. o godzinie 18-tej odbył się w Auli Politechniki Warszawskiej specjalny pokaz filmu p. t.: „Air France", ilustrującego imponujący rozwój transatlantyckiego lotnictwa francuskiego.

Na pokazie byli obecni przedstawiciele rządu, dyplomacji i świata naukowego. Film był wyświetlany na ruchomej aparaturze Philipsa najnowszego typu.

skiego wynosi tylko 15,3%. Z niego wynika, jak wiele jeszcze sowieckiemu kierowniczemu aparatowi państwowemu brakuje do tego, by stał się idealnie proletarjacki.

Znaczne, rażące nas, braki występują w dziedzinie wykształcenia urzędników sowieckich. Otóż ilość personelu z wyższem wykształceniem wynosi:

zarząd centralny ogólno - związkowy 32,7%,
zarządy centr. poszcz. republik 24,3%,
„ prowincyj 15,8%,
„ okręgów 7, %,
„ rejonów 3,8%.

Parę słów o kobietach — urzędniczkach sowieckich. W administracji sowieckiej stanowią one dość znaczny odsetek. W zawodzie centralnym ogólno-związkowym jest ich 39,2% ogółu personelu w zarządach poszczególnych republik — 35,9%, w zarządach prowincyj — 28,4%, okręgów — 29%, rejonów — 17,9%.

Obecny program sowiecki w dziedzinie personelu służby cywilnej sprowadza się się do:

a) zwiększenia cenzusu wykształcenia, b) podniesienia odsetka komunistów i komsomolców wśród kadr personelu urzędniczego, c) kształcenie nowych kadr, zadawalniających pod względem fachowym i politycznym.

Karty skierowania do Sanatorjum

Zwraca się uwagę wszystkim chorym pracownikom pocztowym, pragnącym odbyć kurację klimatyczną w Sanatorjum związkowem w Zakopanem, że stosownie do instrukcji Ministerstwa Opieki Społecznej z dnia 27 lipca 1934 r. § 9 (43) karty skierowania mogą wydawać jedynie Urzędy Wojewódzkie.

Karty skierowania wydane przez lekarzy powiatowych, o ile nie posiadają wzmianki, że wystawiono je za zgodą Urzędu Wojewódzkiego, są nieważne.

Dyrektor Sanatorjum
(—)Dr. Edward Łotocki

PODZIĘKOWANIA

Zarządowi Głównemu Związku Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów R. P. w Warszawie, jak również obrońcy memu WPanu Tadeuszowi Kochańskiemu z Urzędu Pocztowego Warszawa 3, składam tą drogą serdeczne podziękowanie za bezinteresowną i skuteczna obronę przed Odwoławczą Komisją Dyscyplinarną w Warszawie.

członek Koła Miejsc. Ostrów Wlkp.
Wawrzyniec Karczyński
emerytowany pocztyljon

Za łaskawe i uprzejme zajęcie się moją sprawą oraz za bardzo szybkie załatwienie tejże, składam publicznie serdeczne podziękowanie Panu Prezesowi Zarządu Głównego, Józefowi Stangreciakowi.

W. Staniszewski
asystent U. p. Mińsk Maz.

Wszystkim, którzy raczyli w dniu 17 maja r. b. oddać ostatnią posługę mężowi memu, ś. p. Fabjanowi Daniszewskiemu, a w szczególności: Ks. Prałatowi Chabowskiemu, Ks. Prob Plewińskiemu, Ks. Ks. Kobylińskiemu i Wielgolaskiemu — za łaskawy udział w pogrzebie i słowa pociechy, Koleżankom i Kolegom z U. p. Ciechanów — za okazanie tyle serca w długotrwałej chorobie ś. p. mego Męża oraz współczucia mnie i dzieciom — sierotom, jak również za złożenie wieńca, oraz Zarządowi Głównemu i Okręgowemu Związku za pomoc materjalną — składa najserdeczniejsze „Bóg zapłać"

Br. Radziszewska
Ciechanów

ZAMIANY

Która z Koleżanek lub Kolegów 9 grupy uposażenia z podgórskich okolic, t. j. Bielska Ciesz., Krynicy, Krakowa, Żegiestowa, Szczawnicy i t. p., zamieni miejsce służbowe na Warszawę. Zgłoszenia: Wielgosz Celina, Rembertów, ul. Ks. Skorupki 44.

Kto z Kolegów z urzędów poczt. w Krakowie zechciałby zamienić swe miejsce służbowe na U. p. Stanisławów 1. Zgłoszenia Apolonja Bibek, asystent Up. Stanisławów 1.

Kto z Kolegów lub Koleżanek asystentów z Upt. w Warszawie zamieni miejsce służbowe do Chełma Lub. Zgłoszenia uprasza się nadsyłać do Koła Miejscowego w Chełmie Lub. dla J. W. — Miejscowość b. ładna, tania, warunki mieszkaniowe b. dobre, klimat zdrowy.

Kto z Kolegów lub Koleżanek z U. p. Radom, Szydłowiec, Końskie, Skarżysko, zechce zamienić miejsce służbowe na U. p. Łuck 1. Zgłoszenia: Jan Laszczyk, asystent, U. p. Łuck 1.

Kto z Kolegów asystentów okręgu lubelskiego lub warszawskiego zamieni miejsce służbowe na Stołpce okręgu Wileńskiego, zechce kierować swe zgłoszenie do Koła Miejscowego Związku Prac. P. T. i T. Stołpce.

Kto z Kolegów listonoszy z Warszawy lub z okolicy zamieni miejsce służbowe na Łódź 1. Zgłoszenia kierować Franciszek Machowicz, Łódź 1, oddz. III.

KOMUNIKAT

Jadwiga Ostrowiecka, zam. w Wilnie, Zakręt Zaułek Konarskiego 4 m. 4, wdowa po ś.p. Leonardzie Ostrowieckim, prosi kolegów oraz współpracowników ś. p. męża o łaskawe podanie swych adresów.

Ś. p. Leonard Ostrowiecki był od roku 1910 urzędnikiem do szczególnych poleceń w Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Permie, od maja 1914 r. do roku 1917 — naczelnikiem poczty w Jekaterynburgu.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Dnia 4.V.1935 r. rozstał się z tym światem nasz długoletni członek oraz b. prezes Koła Okręgowego ś. p. **Czesław Rost,** naczelnik up. Gdańsk 3.

Śmierć ś. p. Kol. Rosta pogrążyła nas w ciężkiej żałobie. Zmarły zaletami serca i charakteru zaskarbił sobie miłość i szacunek wśród kolegów, a intensywną pełną oddania i zaparcia pracą obywatelską uznanie i wdzięczność gdańskiego społeczeństwa.

Na wieczny spoczynek odprowadzamy Go przejęci głębokim smutkiem, a wspomnienie Jego drogiej nam postaci nigdy nie zatrze się w sercach naszych.

Cześć Jego świetlanej pamięci.

**Związek Pracowników
Poczt, Telegr. i Telef.
Koło Okręgowe Gdańsk.**

Komunikat Zarządu Funduszu Odpraw
w sprawie wypłaty odpraw zwolnionym i zemeryt. w GRUDNIU ub.r

Na podstawie uchwały plenarnego posiedzenia Zarządu Głównego z dnia 11 maja b. r. zostali uprawnieni do podjęcia odprawy z Funduszu Odpraw również i ci wszyscy członkowie Związku, którzy zostali zemerytowani, względnie zwolnieni w dniu 31 grudnia 1934 r., jak również rodziny członków zmarłych w grudniu ub. r., pod warunkiem przynajmniej 12 miesięcznego należenia do Związku.

Zgodnie z wymienioną uchwałą Zarząd Funduszu Odpraw wzywa zainteresowanych, aby zwrócili się do właściwych Zarządów Kół, celem załatwienia potrzebnych do wypłaty odpraw formalności.

Redaktor odpow.: Juljusz Schab. Wydawca: Zarząd Główny Związku Prac. Poczt., Telegr. i Telef. R. P., Warszawa, Bednarska Nr. 25.

Drukarnia Artystyczna, Warszawa, Nowy Świat 47, tel. 635-80 i 635-83.